

**„KRAJ (...) WIELCE ZAJMUJĄCY
DLA HISTORII I LITERATURY”,
„BAŚNIOWY NIEMAL OBSZAR” –
MICKIEWICZOWSKA WIZJA UKRAINY
W PRELEKCJACH PARYSKICH**

Czteroletnie wykłady Mickiewicza w Collège de France, wygłoszone w centrum intelektualnym XIX-wiecznej Europy, stanowią najpełniejszą syntezę polskiej naukowej i ponadnaukowej¹ refleksji o Słowiańszczyźnie, płynnie przechodzącą od narracji historiograficznej do mesjanistycznego oglądu słowiańskiej współczesności w duchu towianizmu (w kursie czwartym, ostatnim)². Wątek

¹ Jak słusznie zauważa Zofia Stefanowska, gdyby Mickiewicz podążył w swych wykładach wyłącznie za ówczesną slawistyką naukową – gdyby prelekcje nie posiadały prócz scjencyficznego także waloru profetycznego, stanowiłyby one dziś głównie szacowny zabytek XIX-wiecznej nauki i byłyby dla współczesnego czytelnika tekstem martwym (zob. Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 59/2, s. 44). Otwarcie na duchowy wymiar rzeczywistości, sakralna interpretacja *universum* i skupienie na Boskim porządku dziejów sprawiają tymczasem, że Mickiewiczowska synteza ma charakter uniwersalny i ponadczasowy, stąd głęboki sens jej zgłębiania także we współczesnych kontekstach historycznych. Zob. też. W. Weintraub, *Profecja i profesura. Mickiewicz, Michelet i Quinet*, Warszawa 1975; tegoż, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982.

² Zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, [w:] tegoż, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. VIII–XI, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997–1998. W cytatach z tego wydania dzieł Mickiewicza zachowano pisownię oryginalną.

Literatura poświęcona prelekcjom paryskim jest dość obfita, choć wciąż daleko do badawczego wyczerpania zawartych w wykładach wieszczą zagadnień. Zob. m.in.: S. Pigoń, *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza*, [w:] *Na wyżynach romantyzmu. Studia historyczno-literackie*, Kraków 1936; J. Kleiner, *Ideologia wykładów w Collège de France* [fragment zamierzonego tomu 3 monografii o Mickiewiczu], [w:] *Studia inedita*, oprac. J. Starnawski, Lublin 1964; Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich...*; A. Walicki, *Prelekcje paryskie Mickiewicza a słowianofilstwo rosyjskie*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 1 (prze-druk w: tegoż, *Dzieła wybrane*, t. 2: *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s. 173–233);

ukraiński prelekcji nie budził dotąd szczególnego zainteresowania komentatorów; poświęcił mu jedynie nieco miejsca Michał Kuziak w swej publikacji na temat stosunku romantyków do kulturowej „Inności” (*Romantycy i inność. Pogranicza kulturowe w prelekcjach paryskich Mickiewicza*³). Na ogół po prostu „roztapiano”

tegoż, *Filozofia a mesjanizm*, Warszawa 1970; S. Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*, Warszawa 1969; A. Witkowska, *O Mickiewiczowskim czytaniu „tekstu człowieka”*, [w:] *Studia romantyczne*, pod red. M. Żmigrodzkiej, Wrocław 1973; M. Skwara, *Mickiewicz i Emerson: prelekcje paryskie*, „Pamiętnik Literacki” 1994, nr 85/3, s. 104–122; M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, [w:] A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. 1, przekł. i komentarz L. Płoszewski, wybór, wstęp i oprac. M. Piwińska, Kraków 1997; Z. Stefanowska, *Literatura w „Literaturze słowiańskiej”*, [w:] A. Mickiewicz, *Kontext und Wirkung. Materialien der Freiburger Mickiewicz-Konferenz Dezember 1998. Contexte et rayonnement. Actes du Colloque Mickiewicz de Fribourg/Suisse, décembre 1998*, Fribourg 1999; M. Strzyżewski, *Mickiewicz wśród krytyków. Studia o przemianach i formach romantycznej krytyki w Polsce*, Toruń 2001; M. Kuziak, *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006; tegoż, *Mickiewicz – historyk literatury w prelekcjach paryskich*, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 1, s. 27–46; tegoż, *Mickiewicz w Collège de France: wykład, humanistyka, polityka*, „Teksty Drugie” 2019, nr 3, s. 36–54; M. Strzyżewski, *Znaczenie wykładów paryskich Mickiewicza w kulturze polskiej (od „kursu literatur” po „summę romantyzmu”)*, [w:] *W cieniu Mickiewicza*, pod red. J. Łyszczyny i M. Bąk, Katowice 2006, s. 63–78; J. Ławski, *Sacrum słowiańskie Adama Mickiewicza: od „Historii polskiej” do prelekcji paryskich*, [w:] „Musica Antiqua Europae Orientalis XIII”, vol. 2, „Acta Slavica”, *Słowiańszczyzna wobec sacrum w kulturze świata wschodniego i zachodniego*, pod red. A. Bezwińskiego, Bydgoszcz 2003, s. 83–100; tegoż, *Od historiografii do historiozofii. Mickiewiczowska refleksja o metodach poznania przeszłości (1832–1840)*, „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 4, s. 79–99; tegoż, *Poetyka księgi i mit Słowiańszczyzny – prelekcje paryskie Adama Mickiewicza*, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/13271/1/J_Lawski_Poetyka_ksiegi_i_mit_Slowianszczyzny.pdf [dostęp: 14.12.2022]; tegoż, *Mickiewiczowska wizja „słowiańskiego kontynentu”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2015, Seria: Scripta Humana, t. 4: „Obcy świat” w dyskursie europejskim, s. 53–70; *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza – wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, pod red. M. Kalinowskiej, J. Ławskiego, M. Bizior-Dombrowskiej, Warszawa 2011.

Na temat związków Mickiewicza z Ukrainą zob. ponadto: I. Szewczenko, *Adam Mickiewicz a debiut ukraińskiego romantyzmu*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszcza: 1818–2018*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Kraków 2021, s. 267–284.

³ Zob. M. Kuziak, *Romantycy i inność. Pogranicza kulturowe w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, [w:] *Wiktor Choriew in memoriam*, wstęp J. Ławski, red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 239–247.

Konkluzja tych rozważań jest następująca:

„Powstająca w prelekcjach paryskich mapa Słowiańszczyzny ukazuje Ukrainę jako przestrzeń kolonizowaną przez różnych zdobywców, przestrzeń bezludną (bądź zaludnianą przez lud hybrydyczny, pograniczny), bezforemną, przemierzaną przez wędrowców. Mickiewicz akcentuje pograniczność i zarazem organiczność terytorium Ukrainy, łączącej różne narody, kultury, języki. W prelekcjach Ukraina zostaje umieszczona w ramach narracji, w której nacisk położony zostaje na koloryt lokalny, definiowany przez doświadczenie historyczne (czyny wojenne) i indywidualne (przygody miłosne). Ukraina – pogranicze staje się przestrzenią walki dobra i zła, chciałoby się powiedzieć manichejskiej, ale ma ona w ujęciu twórcy charakter dialektyczny”. Tamże, s. 244. Zob. też tegoż, *O prelekcjach paryskich...* oraz tegoż, *Mickiewicz w Collège de France...*

kwestię Ukrainy Mickiewicza⁴ w ogólnej problematyce slawistycznej wykładów, nie dostrzegając odrębności tego zagadnienia (wyjątek stanowi „szkoła ukraińska” w literaturze polskiego romantyzmu⁵).

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że choć temat ten pojawia się w prelekcjach jako komponent holistycznej wizji, to ma naturę odrębną, ujawnia ponadto kilka interesujących aspektów: historyczny, historiozoficzny oraz literacki.

Ujęcia historyczne i literackie skupiają się – odpowiednio – na wydobyciu kluczowych wydarzeń z dziejów Ukrainy⁶ (sprzężonych do pewnego momentu ściśle z losami I Rzeczypospolitej) oraz idiomatycznych cech powstałej w tym obszarze kulturowym literatury. W obrębie perspektywy historiozoficznej temat ukraiński jawi się natomiast nie tyle jako autonomiczny, co raczej sytuuje się na skrzyżowaniu dwóch fundamentalnych zagadnień: charakterystyki ducha słowiańskiego i azjatyckiego; problemu Europy i Rosji. O doniosłości Ukrainy decyduje bowiem, zdaniem Mickiewicza, jej położenie w punkcie zderzania się tych dwóch modeli cywilizacyjnych i dwóch radykalnie odmiennych żywiołów politycznych oraz mentalnych. Oczywiście do Ukrainy odnoszą się także wszelkie konstatacje Mickiewicza ogólne, uniwersalizujące, na temat cech i misji Słowiańszczyzny, której integralny element ziemia ta stanowi.

Ukraiński *genius loci* odsłaniany jest w wykładach na różne sposoby. I tak, urzeczony poematem opisowym Stanisława Trembeckiego (*Sofiówka*), polski

⁴ Pewnej ogólnej, syntetycznej wiedzy na temat zainteresowania Mickiewicza Ukrainą dostarcza *Słownik języka Adama Mickiewicza* (t. 9: *T–Wie*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, Wrocław 1977, s. 344–345), w którym widnieją aż trzy związane ze wspomnianym tematem hasła: *Ukraina, Ukraińiec, ukraiński*. „Ukraina” funkcjonuje w języku wieszczą jako „nazwa historyczna obszarów stepowych położonych na wschód od Podola w dorzeczu Dniepru i Bohu do rzeki Dońca i przechodząca ku południowi w niż czarnomorski” (tamże, s. 344). Słowo „Ukraińiec” zaś oznacza mieszkańca Ukrainy, ale bywa używane i „w odniesieniu do literatów uprawiających tematykę ukraińską” (tamże). Przymiotnik „ukraiński” dotyczy tego, co odnosi się do Ukrainy, z Ukrainy pochodzi bądź jest z Ukrainą w jakiś sposób związane (np. stepy, Kozak, miła ukraińska, „strona” ukraińska, ziemia ukraińska).

Dokonane przez autorów słownika wypisy z dzieł poety jednoznacznie wskazują, że temat ukraiński jest u niego obecny już od etapu młodzieńczej *Kartofli*, rozwija się szeroko w komentarzach do *Sofiówki* Trembeckiego, wyraźny jest też w *Sonetach odeskich i krymskich*, w balladzie *Czaty* (ballada ukraińska), przewija się w *Ustępie Dziadów cz. III* i w *Panu Tadeuszu*, ponadto pojawia się na łamach „Pielgrzymy Polskiego” i w listach autora. Słownik nie notuje jednak użycia słów „Ukraina”, „ukraiński” (i pokrewnych) w prelekcjach paryskich.

⁵ Wątek ten, choć bardzo ważny, nie będzie tu przedmiotem szczegółowych rozważań, stanowi on bowiem przedmiot odrębnej publikacji innego autora, zamieszczonej w niniejszym tomie.

⁶ Pojęcie Ukrainy jako regionu Rzeczypospolitej (a nie, jak wcześniej, po prostu ziemi pogranicznej, kresowej państwa – wówczas używano jej nawet w liczbie mnogiej: „ukrainy Rzeczypospolitej”), czyli województw kijowskiego, braclawskiego i czernihowskiego, ukształtowało się dopiero pod koniec XVI wieku (choć nie w znaczeniu etnograficznym – nie jako ziemia „narodu ukraińskiego”) i zanikło w XVIII w., by powrócić w stuleciach XIX i XX.

wieszcz zwracał uwagę swych paryskich słuchaczy na uwarunkowania naturalne Ukrainy – jej bajeczną urodzajność. Wspomnił o niej w wykładzie VIII kursu czwartego, poświęconym m.in. ówczesnej ekonomii, źródłom i środkom zaradczym między materialnej: „(...) owe ziemie, których niepojęta żyzność zdumiewa ciągle naszych poetów; ziemie Ukrainy nie wymagające niemal uprawy, które dość przeorać trochę i zasiać, aby wydawały – jak to nazywa Trembecki – «babilońskie plony», dorównujące opisanym przez Herodota; kraj nazwany ongi spichlerzem Europy; ręka proletariusza francuskiego znalazłaby tam z pewnością zatrudnienie (...)»⁷. W ten sposób Słowiańszczyzna, stanowiąca w ujęciu Mickiewiczowskim terapeutyczną alternatywę dla zmaturalizowanej cywilizacji Zachodu, pozbawionej już „przymierza z globem” i pokrewieństwa z naturą⁸, zdawała się przynosić nawet rozwiązania dylematów XIX-wiecznej ekonomii.

Z części wstępnej kursu pierwszego wyłaniała się z kolei wizja Ukrainy poetycka; o ziemiach tych mówił bowiem Mickiewicz, że jest to „baśniowy niemal obszar, którego (...) granice (...) trudno bardzo określić”⁹ i przeciwstawiał go ziemiom Słowian nad górnym Dunajem – krainie „rzeczywistości” i „historii”:

(...) ilekroć wojska zachodnie, greckie, rzymskie, a nawet zastępy krzyżowców, przekraczały dolny Dunaj, wychodziły one niejako ze sfery historii, wstępowały w krainę poezji, a posuwając się jeszcze dalej, ku Donowi, zanurzały się już w kraj baśni, podań. Na odwrót, wodzowie hord koczowniczych, póki zostawali poza Dunajem, znani byli jedynie z niepewnej wieści, z odgłosu; lecz skoro tylko przeszli przez Dunaj, wkraczali w historię, ukazywali się jako postacie historyczne¹⁰.

Wypowiedź ta miała oczywiście charakter wysoce waloryzujący, ponieważ „baśń” – ta „literatura kopalna” sięgająca do najstarszych tradycji ludzkości¹¹, skarbnica motywów¹², jeden z najważniejszych gatunków epiki ludowej, odsyłała do szerokiego spektrum pozytywnych w epoce romantyzmu asocjacji, jak naturalność i ludowość, pradzieje lub „dzieje bajeczne”, spontaniczność, gminna

⁷ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs czwarty*, wykład VIII, [w:] tegoż, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. XI, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1998, s. 97.

⁸ „Materialistyczny Zachód chce posiąść ziemię, obraca świat roślinny i zwierzęcy w niewolników człowieka. Słowianin czuje z nimi pokrewieństwo”. M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, s. 17.

⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład IV, [w:] tegoż, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. VIII, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997, s. 41.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Zob. M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, s. 40. Mickiewicz eksponował fakt, że Słowianie „przechowali ją w całym bogactwie i czystości, podczas gdy Zachód, eksploatując baśń artystycznie, wyniszczył owe złoża”. Tamże.

¹² Zob. tamże.

fantazja i wierzenia, wiara w istnienie zjawisk nadprzyrodzonych i działanie sił magicznych etc., pozwalających wychylać się poza ciasnotę racjonalizmu i docierać do „prawd żywych”. Innymi słowy, „baśniowość” przylegała do przyjętej i cenionej przez Mickiewicza metody epistemologicznej, polegającej na zwrocie ku „doświadczeniu, intuicji, natchnieniu, objawieniu, egzaltacji, myśleniu mitycznemu, religijnemu, symbolicznemu”¹³. Ukraina „baśniowa” to kraina *sensu stricto* romantyczna: „nieodczarowana”, tajemnicza, pełna „dziwów”. To ziemia, która zachowała swe oblicze przed-historyczne – swój pierwotny, wręcz archetypiczny, nieskażony charakter, pozwalający na dokonanie wglądu w stan „ducha” prasnówiańskiego, gdzie indziej przyćmiony już i znacznie mniej czytelny. Jeśli zatem cała Słowiańszczyzna jawi się w prelekcjach jako „rezerwat wartości autentycznych”¹⁴, to Ukraina jest nim dla Mickiewicza w stopniu szczególnym.

Cz. 1. Dzieje: od Rusi Kijowskiej po ugodę perejaśławską

W kursie pierwszym i drugim wykładów Mickiewicz przybliżał swym paryskim słuchaczom – z których część niewiele o Słowiańszczyźnie wiedziała – przede wszystkim dzieje narodów słowiańskich. Polski profesor wspominał między innymi o przełomowych wydarzeniach kształtujących wszystkie fazy historii Ukrainy: o inicjalnym okresie Rusi Kijowskiej, czasach litewsko-polsko-krymskich, o państwie kozackim z lat 1648–1711, wreszcie o pochłonięciu Ukrainy przez cesarstwo rosyjskie w XVIII wieku¹⁵.

Historia Rusi Kijowskiej wyłania się w tej akademickiej prezentacji ze spłotu dziejów Słowian, Norman(d)ów i Finów. Mickiewicz nazywa najstarszą formę państwową na tych ziemiach – „Ruś starodawną” „Rusią normandzką” ze względu na wareskie pochodzenie dynastii Rurykowiczów („W IX wieku przybywają tam Normandowie i ustanawiają własną formę rządu. Kraj ten staje się Rusią normandzką”¹⁶; „Słowianie nie mogąc dojść do ładu sami, przyzywali Normanów”¹⁷). Paryski prelegent zajął zatem w kwestii początków Rusi stanowisko „normanistyczne”, zgodne z dominującym nurtem historiografii XVIII- i XIX-wiecznej, niemieckiej (Gottlieb Bayer, Gerhard F. Müller, August Ludwig von Schlözer,

¹³ M. Kuźniak, *Mickiewicz – historyk literatury...*, s. 32.

¹⁴ Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, s. 49.

¹⁵ Na temat okresów w dziejach Ukrainy, zob. P. R. Magocsi, *Historia Ukrainy. Ziemia i ludzie*, przeł. M. Król, A. Waligóra-Zblewska, postł. A. Zięba, Kraków 2017.

¹⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XII, [w:] tegoż, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. VIII, oprac. J. Maślanka, s. 144–145.

¹⁷ Tamże, wykład XXIV, s. 332–333.

Ernst Kunik, Vilhelm Thomsen), rosyjskiej (entuzjastycznie czytany przez Mickiewicza Nikołaj Karamzin; Michaił Pogodin, Sergiej Sołowiow etc.), a także ukraińskiej (Mykoła Kostomarow, Pantelejmon Kulisz, Wołodymyr Antonowycz, Stepan Tomaszewskij), podług którego „większość cech cywilizacyjnych Rusi Kijowskiej w początkowym okresie jej istnienia – struktura polityczna, prawo, religia oraz sztuka – zawdzięczały swe pochodzenie i późniejszy rozwój wpływom skandynawskim”¹⁸:

Aby Słowian ruszyć z ich niedostępnych ustroni, przybywają obcy, synowie Odina, ludy kaukaskie, i zmuszają ich stać się obywatelami, podnoszą ich godność; Słowianie stają się członkami państwa; tworzą się księstwa, niewielkie królestwa¹⁹;

Za stolicę państwa uchodził Kijów, a za zwierzchnika wielki kniaź, ale idea jedności nie posiadała żywiołu, na którym by mogła się ugruntować. Kniaziowie zatarli pamięć o Skandynawii i wiarę w swą boską krew jako potomkowie Odina. Stali się Słowianami. Nęcił ich przykład cesarzy bizantyjskich: czuli pociąg do samowładztwa, despotyzmu, pragnęli odbierać cześć na klęczkach tak jak cesarze greccy²⁰.

Ruś wytryskuje zatem w wizji Mickiewiczowskiej z trzech źródeł kulturowo-politycznych: waregskiego, słowiańskiego i bizantyjskiego. Mimo obcych wpływów północnych i wschodnich w państwie zachowywano jednak – jak podkreślał autor prelekcji – zwyczaje słowiańskie:

U Słowian, wedle odwiecznego zwyczaju, przy rozdziale spadku wyznaczano najlepszą część synowi najmłodszemu, jako potrzebującemu szczególnej opieki. Władcy słowiańscy, wielcy kniaziowie, zaczęli wreszcie uważać Ruś jakby za gminę słowiań-

¹⁸ P. R. Magocsi, *Historia Ukrainy...*, s. 102. Słowo „Ruś” miało się wywodzić od *Ruotsi* – nazwy Szwecji w jęz. fińskim, odnoszącej się zwłaszcza do nadmorskiego regionu na północ od Sztokholmu, zamieszkanego przez żeglarzy i wioślarzy zwanych *rospiggar* (wym. *ruspiggar*). Zob. tamże, s. 103.

Druga koncepcja – antynormanistyczna – która pojawiła się również w wieku XVIII (Michaił Łomonosow) jako odpowiedź na stanowisko normanistyczne i która znalazła zwolenników w stuleciu XIX (Dmitrij Iłowajski, Stepan Gedeonow, Iwan Filewicz, Michajło Hruszewskij, Piotr Gołubowskij etc.), zakłada tylko nieznaczny wpływ zaproszenia Waregów przez Słowian, eksponuje natomiast rolę „narodu ruskiego” (generalnie Słowian wschodnich) w stworzeniu podwalin nowego państwa na długo przed pojawieniem się Waregów. Hipoteza ta bywała wykorzystywana w XX w. przez historyków sowieckich w celach polityczno-ideologicznych.

Zob. też H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957.

¹⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład XXV, [w:] tegoż, *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798–1998, t. X, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1998, s. 304.

²⁰ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XXII, s. 303.

ską; i jak po śmierci każdego wieśniaka słowiańskiego oddawano jego ziemię temu z krewnych, kto jej najwięcej potrzebował, bez względu na stopień pokrewieństwa, podobnie po śmierci jakiegoś kniazia wielki kniaź oddawał jego dzielnicę dalekiemu krewnemu lub któremukolwiek kniaziowi, znajdującemu się chwilowo w potrzebie, aby go wzbogacić i powiększyć jego potęgę²¹.

Źródłem normanistycznych poglądów Mickiewicza była zapewne (prócz wymienionych wyżej nurtów historiografii mu współczesnej) wskazana przezeń wprost jako najstarsze źródło historyczne *Kronika Nestora* (mnicha z monasteru peczerskiego w Kijowie), zwana też *Powieścią minionych lat*, pochodząca z połowy XI wieku, w której stanowisko normanistyczne zostało sformułowane po raz pierwszy (przyjmował je także autor nieco tylko młodszego *Pierwszego latopisu nowogrodzkiego* z 1071 r.):

Mówiliśmy już o kraju słowiańskim położonym między Dnieprem, Dniestrem i Bugiem, kraju zwanym ziemiami ruskimi. Tam to urodził się Nestor, najdawniejszy pisarz i historyk słowiański. Mnich ten nie znał zupełnie ludowego piśmiennictwa niemieckiego ani francuskiego i nie mógł stamtąd zaczerpnąć dla swego dzieła. Nie umiał po łacinie; jedynym jego źródłem byli pisarze bizantyjscy, których też wziął za wzór.

Nestor nie miał szerszych widoków politycznych, nigdy nie walczył, pisał w swej celi, z dala od życia politycznego; spisywał, co usłyszał z ustnych podań mnichów opowiadających dzieje krajowe. Wiadomości te nie sięgały głębiej poza czasy najścia Normandów. Urodził on się w połowie wieku XI, tj. w dwieście niemal lat po opowaniu Rusi przez ród Ruryka; słowiańskie jej dzieje niemal już go nie obchodzą. A normandzkie opowiada bardzo po prostu, bez żadnej poezji. Opowieść ta jest nader ważna dla geografii ludów słowiańskich²².

²¹ Tamże, s. 303.

Mickiewicz podkreślał jednak, że „kniaziewie waregscy niewiele dbali o sprawy narodowe, dążyli tylko do potęgi i wielkości. (...) wytępalili się wzajemnie w interesie własnej potęgi. Nie masz (...) w historii najmniejszego śladu, by posiadali – przynajmniej w tym okresie – jakieś wznioślejsze uczucie, jakieś uczucie narodowe. Tak mało myśleli o Słowianach ruskich, że kniaź [Światosław, syn] Igora, opuścił Ruś, dokonał podbojów nad Dunajem w Bułgarii i chciał się tam usadowić. Porzuciłby Ruś, gdyby z tamtych stron nie został wyparty przez cesarza greckiego”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XV, s. 188.

²² A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XII, s. 145–146. Mickiewicz nie cenił jednak zbyt wysoko stylu i zamysłu Nestora, powielającego bezkrytycznie wzorce bizantyjskie: „brak namiętności, natchnienia, jakiejkolwiek idei ogólnej”; „(...) kronika Nestora jest jeno kompilacją, a raczej jeno odbiciem pisarzy bizantyjskich, i nie może być niczym innym. Bizantyńcy nie mieli odwagi wznieść się do rozważań ogólnych; w ich opowiadaniach nie masz poezji, nie masz wyższych dążeń, nie masz siły umysłowej. Są to opowiadania ludu starego i obumierającego. Nestor ożywił tę suchość pisarzy bizantyjskich powabem prostoduszności”

Fragmenty tej staroruskiej kroniki Mickiewicz odczytywał swoim słuchaczom, między innymi i ten, który opowiadał o powstaniu doniosłej dla dziejów i kultury Ukrainy Ławry Peczerskiej (oraz samego Kijowa)²³:

»Ilarion, pop berestowski, dobry i książkowy człowiek, opuściwszy swoją cerkiew, poszedł nad Dniepr na górę, gdzie teraz peczerski monaster stoi, a wówczas tu wielki był las, i tu sobie małą pieczarę na dwa sążnie wykopał, dokąd chodził często z Berestowa i w cichości nabożeństwo odprawiał; lecz gdy r. 1050 książę Jarosław kazał go swojemu duchowieństwu wybrać na metropolitę (...) pieczara opuszczona stała.

[Wkrótce potem pewien człowiek z miasta Lubecz puścił się na wędrowną, przybył na górę świętą, odwiedził tameczne klasztory, nabrał ochoty do zakonnego życia i tam przez igumena postrzyżony, przybrał imię Antoniego. Po czym z błogosławieństwem na górze świętej otrzymanym i dokładnie z zakonami obeznany, wrócił do Kijowa. Tu przebiegał wszędzie, odwiedzał klasztory, ale żaden z nich nie przypadł mu do serca. Na koniec przybył do góry, w której Ilarion był sobie pieczarę wygrzebał, to miejsce sobie upodobał i tu osiadł. Później wykopał dla siebie nową pieczarę, wiele się modlił, pracował i pościł. Wkrótce dobrzy ludzie przynosili mu żywność, nazywali go wielkim Antonim i prosili o błogosławieństwo. Tymczasem umarł 1054 r. książę Jarosław; syn jego i następca, zasłyszawszy o tym cudownym człowieku, przybył do niego w orszaku dworzan, prosząc o błogosławieństwo. Wielu, dla jego sławy po całym kraju, prosiło, aby ich przyjął za towarzyszy. Wkrótce zebrało się dwunastu braci; ci wykopali wielką pieczarę, która jeszcze dotąd pod starożytnym klasztorem znajduje się, i założyli tam cerkiew i cele. Razu pewnego oświadczył im Antoni, iż chce pustelnicze prowadzić życie, i Barlaama igumenem na swoim miejscu mianował; sam odszedł i nową dla siebie pieczarę wygrzebał, która dotąd pod nowym klasztorem znajduje się]. Tam miał przeżyć 40 lat nigdy nie wychodząc [i cały dotąd tam leży]«.

Kronikarz opowiada tu dzieje założenia monasteru w Kijowie. Sławna Peczera istnieje dotychczas: widzimy tam ciała wielu męczenników.

W taki sposób mnisi założyli Kijów i tym to pamiątkom religijnym, które z nim się zrosły, miasto Kijów zawdzięcza tytuł stolicy Rusi. Lud przywykł uważać je za główne siedlisko swej religii, i kiedy Ruś stała się księstwem, wszystkie pragnienia

(tamże, s. 146). Autor prelekcji podkreślał, że za wzór historyka poczytywali Nestora „historycy zeszłego wieku”, ale sam zachowywał już krytycyzm wobec jego błędów (choć cenił jego prostotę).

²³ Mickiewicz cytował *Powieść minionych lat* nie z oryginału, ale w tłumaczeniu polskim M. Wiszniewskiego (z jego *Historii literatury polskiej*). Zob. *Objaśnienia wydawcy*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. VIII, s. 661.

Na temat Ławry Peczerskiej zob. S. K. Kileso, *Kiëvo-Pečers'ka Lavra*, Kiïv 2003; P. Żak, *Najpiękniejsze sanktuaria*, t. XVI: *Prawosławie: Ławra Peczerska w Kijowie, Tinos, Meteory, Ławra Troicko-Siergiejewska, Sobór Uspieński na Kremlu*, Warszawa 2007, s. 4–21.

ludu zmierzały do utrzymania, do rozślawienia Kijowa, podobnie jak grób św. Wojciecha zapewniał przez niejaki czas Gnieznu przewagę polityczną pośród miast polskich²⁴.



Fot. Nadbramna cerkiew Świętej Trójcy (ukr. Троїцька надбрамна церква) wchodząca w skład kompleksu Ławry Peczerskiej w Kijowie

Odrębność dróg Polski i Rusi uwarunkowana została, jak podkreślał prelegent, wyborem innych centrów religijno-kulturowych, z którymi państwa te się identyfikowały (Bizancjum i Rzymu):

Królestwa Polski i Czech tudzież wielkie państwo Ruso-Waregów zaczynają kroczyć odmiennymi drogami politycznymi, przyjąwszy innego ducha, jedno z Zachodu, z Rzymu, drugie ze Wschodu, z Carogrodu.

Chryścianizm, oddziałując w różny sposób na Słowiańszczyznę, wydaje różne zgoła następstwa religijne i polityczne²⁵.

²⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XIII, s. 156–157.

²⁵ Tamże, wykład XXV, s. 359.

Nadrzędną ideą organizującą Mickiewiczowską prezentację załączka Rusi Kijowskiej było eksponowanie współlistnienia „ducha” słowiańskiego z wpływem obcym, niesłowiańskim (a zatem twórczy kulturowy synkretyzm z przewagą wszakże „ducha” słowiańskiego). O ile jednak elementy normandzkie i fińskie uległy asymilacji w żywiole słowiańskim, to wkrótce, w wieku XV, pojawić się miała niedaleko Kijowa siła polityczna, która zwróciła się radykalnie przeciw tradycji słowiańskiej i która miała konsekwentnie niszczyć ją przez najbliższe kilkadziesiąt lat: Moskwa. Owo wielowiekowe zmaganie Kijowa z Moskwą²⁶ zaczęło się, przekonywał polski profesor Collège de France, gdy ta druga pozostawała jeszcze pod rządami kniazia Jerzego Dołgorukiego:

(...) oderwawszy od Słowian, a nawet oddaliwszy się od ich posady [tj. od Kijowa], zapoczątkował z pomocą plemion fińskich politykę wymierzoną jednocześnie przeciw Północy i przeciw Południowi.

Odtąd historia staje się jaśniejsza i wyraźniejsza. Widzimy walkę kniaziów z ich domem, potem domu tych kniaziów ze wszystkimi słowiańskimi domami panującymi na południu i północy. Ród Jerzego toczy morderczą walkę ze spółziomkami. Wojna ta poczyna się łupieżą wielkiego miasta Kijowa w połowie XII, a kończy wycięciem Nowogrodu i zupełnym wywróceniem republik północnych.

W wieku XV to nowe państwo moskiewskie rozpiera się na gruzach wszystkich żywiołów słowiańskich.

Po kniaziu Jerzym syn jego Andrzej [Bogolubski], (...) ustalił politykę kniaziów rusko-fińskich. Potomkowie jego przenieśli później stolicę do Moskwy i oddali pod Mongołów. Jednakże ta nowa dążność kniaziów moskiewskich napotkała straszliwy opór w religii, w zwyczajach, w ustroju miast, a nawet w kilku potężnych osobistościach. (...)

Słowianie nie chcieli uznawać za prawne orzeczeń Włodzimierza, Suzdała, Kostry, a później i Moskwy, miast, których nazwy nawet były im obce. Ale w końcu opór został złamany przebiegłością i siłą kniaziów panujących.

Niektórzy Rurykowicze stanęli wówczas na czele ruchu narodowego dla obroby myśli słowiańskiej. Najślawniejszym z tych kniaziów Rusi starodawnej, Rusi normandzkiej, jest niejaki Mściśław Mściśławowicz, którego zawód poczyna się na lat piętnaście przed najazdem tatarskim, a kończy w bitwie pod Kałką. (...) Umiał on tchnąć zaufanie w wojowników słowiańskich i z oddziałem rycerzy przebiegał całą Ruś, broniąc miast przed roszczeniami kniaziów, obalając jednych, powołując na ich miejsce innych. Wymierzał karę zbuntowanym miastom. (...) Na koniec na wieść o zbliżaniu się Tatarów śpieszy ku Donowi (...). Zdaje się (...), że zwłaszcza kniazioie moskiewscy, przewidując korzyści, jakie mogli wyciągnąć z Mongołów, nie

²⁶ Do kwestii tej powrócimy jeszcze w drugiej części niniejszej publikacji, poświęconej Mickiewiczowskiej historiozofii.

mieli zgoda ochoty brać udziału w walkach Słowian z najazdem Batu-chana. Wtedy to kończy się Ruś normandzka²⁷.

Kolejną fazę dziejów ziem ukraińskich zaprezentowaną w Mickiewiczowskich wykładach – choć w zakresie znacznie skromniejszym niż można by tego oczekiwać – stanowi okres litewsko-polski; w XIV wieku Litwini podbijają terytory Rusi Kijowskiej, kładąc ostatecznie kres jej istnieniu. Z oczywistych powodów owe wpływy litewskie na Ruś i inne ościennie kraje były dla prelegenta przedmiotem szczególnej uwagi i punktem wyjścia do formułowania uwagi na temat znaczenia Litwy w dziejach Europy („kraj ten [Litwa], znikomy, że tak powiem, na mapie, jest ogromnie ważny w historii”²⁸):

Litwini są zawziętymi wrogami Słowian: zapuszczają swe zdobycze w ziemie ruskie, łupiąc naprzód miasta i obszary bogatych miast handlowych: Połocka, Smoleńska, Pskowa, Nowogrodu. Później kierują się na południe, zagarniają Ruś Czerwoną, corocznie niemal wpadają do Polski, topiąc ją w krwi i pożodze²⁹;

Wojenna kasta litewska osadziła swych książąt na całej Północy, w Połocku, Nowogrodzie, Twerze, Tule, w Kijowie, na Wołyniu. Na koniec dała dynastię Polsce. Książęta z tej kasty wojennej, litewscy kniaziowie na Rusi, wkrótce potem pognębieni przez Rurykowiczów, utworzyli przeciw polityczną. Zniknęła ona wraz z Glińskim za panowania Iwana Groźnego³⁰.

Unia polsko-litewska otwiera ziemie ukraińskiej na intensywne wpływy polskie; do XVIII wieku historia Polski i Ukrainy płynąć będą jednym nurtem. Mickiewicz upatrywał impulsów do polonizacji ziem ruskich nie tylko w naturalnym zrośnięciu się dwóch organizmów państwowych (Polski i Litwy władającej wówczas Kijowem i stepami ukraińskimi), ale i w działalności misyjnej, unickiej Kościoła katolickiego³¹ (zwłaszcza zakonów franciszkanów, dominikanów i bazylianów):

²⁷ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XXIII, s. 315–318.

Za datę zamykającą istnienie Rusi Kijowskiej przyjmuje się rok 1240 – rok najazdu Mongołów i zrównania Kijowa z ziemią. Bitwa pod Kałką wydawała się jednak „odosobnioną tragedią”, gdyż najeźdźcy szybko zniknęli, wracając na wschód. Jednak w wieku XIII wnuk Czyngis-chana, Batu-chan, postanowił powrócić. Przez najbliższe dwa stulecia dawna Ruś Kijowska miała pozostawać w bezpośredniej lub pośredniej zależności od Złotej Ordy i płacić jej coroczny trybut.

²⁸ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład XV, s. 185.

²⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XXII, s. 312. Zachowany został wszakże dialekt ruski, jakim mówiono za czasów książąt normandzkich. Zob. tamże, wykład XXVI, s. 363–364.

³⁰ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład XV, s. 186.

³¹ Na temat pomysłu połączenia (unii) katolicyzmu z prawosławiem papieża Grzegorza XIII oraz działalności kontrreformacyjnej na Kresach, zob. W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław

Jakaż to siła wstrząsnęła narodowością polską i popchnęła ją ku ziemiom ruskim, wypierając narodowość i język ruski aż za Dniepr? Siła ta nie wyrosła z polskiego gruntu; wypływała ona z bardzo daleka; była wynikiem zbiegu okoliczności nie mających żadnego na pozór związku z dziejami Polski: oto Kościół wziął na siebie dzieło rozniesienia szeroko mowy polskiej, którą przedtem sam przez długi czas w Polsce przytłumił³².

Gdy w roku 1613 wstąpił na tron rosyjski dom Romanowów, znaczenie duchowieństwa kijowskiego (i polskiego) było już tak znaczne, zauważał prelegent, że sięgało aż do samej Moskwy³³.

Najważniejszy wątek tych historycznych rozważań Mickiewicza związanych z okresem litewsko-polsko-krymskim stanowią jednak dzieje Kozaczyzny (uważane dziś za „kluczowy element procesu historycznego na Ukrainie”³⁴), a szczególnie jedno wydarzenie: brzemienny w bolesne skutki dla Rzeczypospolitej, ale i dla samej Ukrainy, bunt Kozaków w czasach Jana Kazimierza i zerwanie w XVII wieku więzów łączących ten kresowy lud z Polską. Trzeba od razu zaznaczyć, że z jednej strony Mickiewiczowska wizja Kozaczyzny zaprezentowana w Paryżu była oddalona od rzeczowych, bezemocjonalnych i surowych osądów historycznych, zwłaszcza XVII- czy XVIII-wiecznych³⁵ (skądinąd autorowi dobrze

2009, s. 61–64; P. R. Magocsi, *Reformacja, kontrreformacja i unia brzeska*, [w:] tegoż, *Historia Ukrainy...*, s. 229–240.

³² A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska, Kurs pierwszy*, wykład XXVI, s. 365. Mickiewicz podkreślał, że w tym samym czasie, gdy Królestwo Polskie daleko szerzyło „swe podboje duchowe, język narodowy [polski] był poniekąd we wzgardzie u historyków i kronikarzy [polskich]”. Tamże, s. 367.

³³ „Biskupi i zakonnicy kijowscy sięgają wpływami do Moskwy, w Kijowie zaś widzimy w kolegiach duchownych biskupów polskich (jeden z biskupów, Mohyla, był żołnierzem polskim). Oddziałują oni na literaturę rosyjską”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska, Kurs drugi*, wykład II, s. 20.

³⁴ P. R. Magocsi, *Historia Ukrainy*, s. 255.

³⁵ O postrzeganiu Kozaków w czasach I Rzeczypospolitej świadczy już sama etymologia i semantyka słów „Kozak” i „kozakować”. Kozakami (od turec. *quazzâq* – ‘korsarz, awanturnik’) nazywano bowiem ludność „ruchliwą, nieosiadłą, niestałą, o obowiązkach (...) nadzwyczaj luźnych”, słowem „ukrainny” (kresowy), stepowy „żywiół awanturniczy” (także zbiegów wyjętych spod prawa, rozmaitych „swawolników” i „hultajów”, niekiedy pochodzenia szlacheckiego, którzy nie chcieli żyć pod nadzorem władzy państwowej) zajmujący się „kozakowaniem”, czyli pogranicznym „łotrowaniem”, rabunkiem i rozbojem, a cechujący się odwagą, a nawet zuchwałością, upatrujący bohaterstwa „w dzikiej odwadze i w równie dzikiej walce” („Kozakiem (...), zarówno Tatarzy, jak i Polacy, nazywali swawolnego rabownika stepowego, żołnierza lekko uzbrojonego, który szedł jawnie i jedynie na rabunek do obcego państwa, biorąc co się dało, a resztę niszcząc lub paląc”; F. Rawita-Gawroński, *Geneza i rozwój idei kozactwa i kozaczyzny w XVI wieku*, Warszawa–Kraków 1924, s. 97). Próba zapanowania nad tym „żywiółem” było przyjęcie Kozaków na żołd Rzeczypospolitej (XVII w.). Kozaczyzna stała się wówczas

znanych, nieobcych³⁶), pozostawała natomiast pod silnym wpływem ujęć ideali-

silną korporacją wojskową (za Stefana Batorego), która miała wkrótce zagrozić samej Polsce. W czasach powstania Chmielnickiego problem kozacki stał się jedną z najważniejszych kwestii politycznych. Wydarzenia na Ukrainie z 1648 r. postrzegano jednak jako bunt ludności niskiego pochodzenia („hultajstwa chłopskiego”), powstanie wyrodných synów przeciw matce-Rzeczypospolitej, a nie wyraz wolnościowych aspiracji narodu „ruskiego” domagającego się własnego bytu państwowego. Stosunek szlachty do kozactwa podszyty był strachem, nieufnością, egoizmem, a nawet wrogością. Nie dostrzegano też długofalowych zagrożeń wynikających z niezrozumienia dążeń Kozaków:

„Wiedziano, że Chmielnicki dąży do utworzenia udzielnego Księstwa Ruskiego, którego powstanie postawiłoby pod znakiem zapytania integralność terytorialną, a tym samym przyszłość Rzeczypospolitej. Co więcej, niemała część szlachty niejednokrotnie podkreślała również odrębność kulturową i etniczną uczestników zrywu określanego mianem *rebelii ruskiej* oraz zwracała uwagę na posługiwanie się przez Kozaków hasłami religijnymi. Niestety, wszystkie te przesłanki przegrały ze ślepym egoizmem szlachty i z jej strachem przed utratą dominującej pozycji w państwie, (...) nie pozwoliły jej dostrzec w Kozaczyźnie jeszcze jednego, odrębnego stanu społecznego i uznać ją za równoprawnego partnera i współgospodarza Rzeczypospolitej. Przyjęcie takiej postawy wymagałoby przewartościowania dotychczasowego negatywnego stosunku do Zaporozców, a na to środowisko szlacheckie nie mogło się zdobyć. Można by rzec, że po raz kolejny – i na pewno nie ostatni – interesy stanowe wygrały z realizmem politycznym”. M. R. Drozdowski, *My o nas i o innych. Szlachta Rzeczypospolitej wobec Kozaczyzny zaporoskiej w latach 1648–1659*, Białystok 2015, s. 417.

Nie dopuszczono więc do uczynienia z Kozaczyzny równoprawnego partnera i współgospodarza Rzeczypospolitej na zasadach unii lubelskiej (a więc do powstania Rzeczypospolitej Trojga Narodów, jak projektowała to ugoda hadziacka). Wolność i suwerenność Ukrainy nie mieściła się w ówczesnych polskich koncepcjach politycznych. Przekreśliło to realną szansę na stworzenie silnego państwa zdolnego przeciwstawić się śmiertelnemu niebezpieczeństwu ze strony Rosji. Zob. M. R. Drozdowski, *My o nas i o innych...*, s. 417–423. Zob. też N. Jakowenko, *Ukraina-Ruś – trzeci, niepotrzebny człon w Rzeczypospolitej „Obojga narodów” (1569–1648)* oraz *Epoka kozacka*, [w:] *Historia Ukrainy...*, s. 153–211 i 215–245; R. J. Czarnowski, *Kozacy, Kozaczyzna*, [w:] tegoż, *Kresy. Utracone dzieje*, Warszawa 2017, s. 62–87; W. A. Serczyk, *Na dalekiej Ukrainie: dzieje Kozaczyzny do 1648 roku*, Kraków 2016; tegoż, *Historia Ukrainy*, s. 72–112; L. Podhorodecki, *Kozaczyzna oraz Wielkie powstanie*, [w:] tegoż, *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2015, s. 86–117; P. R. Magocsi, *Kozacy i Ukraina*, [w:] tegoż, *Historia Ukrainy*, s. 255–308.

Również spora część polskich historyków postrzegała (jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej) wybujały indywidualizm Kozaków, który łatwo przeradzał się w nieposłuszeństwo i warcholstwo, a nawet w zdradę, jako szczególnie niebezpieczny w czasach, gdy idea anarchizmu indywidualistycznego stała się w Polsce wręcz cnotą narodową; zob. F. Rawita-Gawroński, *Geneza i rozwój idei kozactwa...*

³⁶ Już w Mickiewiczowskich objaśnieniach do *Sofiówki* Trembeckiego (pochodzących z roku 1822) czytamy, że Kozacy byli żywiołem „hultajskim”: „S i c z o w e n a c h o d y. Sicz albo siecz zaporoska jest horda Kozaków siczowych, mających swe siedlisko w siczy (zasieku, okolicy) zadnieprskiej i napadających Ukrainę” (A. Mickiewicz, *Objaśnienia do poematu opisowego „Zofiówka”*, [w:] tegoż, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. V, oprac. Z. Dokurno, Warszawa 1999, s. 137). Jednocześnie jednak młody Mickiewicz wyraźnie brał w obronę Kozaków, eksponując krzywdy i nadużycia, jakich dopuszczała się względem nich polska szlachta oraz budzący jego żywą krytykę jeźniuci:

zujących³⁷, które kulminowały w romantycznym micie kozackim (prelegentowi bliski był zwłaszcza ukrainizm kozacki Józefa Bohdana Zaleskiego i szlachecki Antoniego Malczewskiego)³⁸. Z drugiej strony Mickiewicz krytycznie odnosił się do prób przerysowywania feudalnych nadużyć polskiej szlachty (zwłaszcza możnych) wobec Kozaków, do demonizacji polskiego okresu w dziejach Ukrainy. Było to więc stanowisko wyważone, dalekie od staropolskiej krótkowzroczności i pełne zrozumienia dla aspiracji Kozaków.

(...) trzeba poświęcić kilka słów dziejom Kozaków, tyle pod względem literackim zajmujących. Sami Polacy wyznają, że Kozaków wzburzyli przez swe niesprawiedliwości, ale dzieje tej niesprawiedliwości wystawiane są teraz w sposób fałszywy i nieodrzeczny. Mówi się na przykład, że Kozaków katowano, chłostano na śmierć, że zmuszano ich do pracy nad siły. Mamy urzędowe niejako świadectwa: pieśni ludu kozackiego, gdzie nie ma ani słowa o podobnym postępowaniu. Przeciwnie, Kozacy

„Z a p o r o ż a ... r o z b o j e . Zaporozża – okolice tak nazwane od porohów, czyli katarakt Dniepru, kędy osiadłe kozactwo, pod panowaniem Polski, za czasów Zygmunów niemałe dla kraju świadczyło przysługi, prześladowane nareszcie od szlachty i jezuitów, w ustawicznych z nimi zatargach, przeszedłszy pod panowanie monarchów rosyjskich, na nowo uradzone i na zawsze poskromione” (tamże). Poglądy te okazały się, jaka widać, wyjątkowo trwałe – Mickiewicz prezentował je niezmiennie w latach 40. już jako wykładowca akademicki w Paryżu.

³⁷ Kresowe potyczki Kozaków z Tatarami miały początkowo charakter wzajemnego „kozakowania”, dopiero później pojawił się pomysł „upaństwowienia” Kozaków, to znaczy zużytkowania „tego niesfornego, swawolnego i ruchliwego żywiołu gromadzącego się od Kijowa począwszy aż do Niżu” jako najemnych żołnierzy Rzeczypospolitej (F. Rawita-Gawroński, *Geneza i rozwój idei kozactwa...*, s. 112). Ich „utarczki z Tatary” zyskały wówczas w powszechnym odbiorze pobudki bardziej rycerskie i były interpretowane jako podejmowane w celu zabezpieczenia granic Polski. Pisarze staropolscy widzieli więc w Kozakach zarówno pierwiastek anarchiczny – „rabowników i niszczycieli własnego kraju”, jak i pozytywne „przedmurze na Turków i Tatarów” (zob. też: N. Jakowenko, *Rycerze chrześcijaństwa w muzułmańskim odzieniu*, [w:] tejsze, *Historia Ukrainy: od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przeł. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, Lublin 2000, s. 147–148). Proces idealizowania Kozaczyzny zaporoskiej rozpoczął się zatem w Polsce już na przełomie XVI i XVII wieku, a miał jeszcze przybrać na sile w stuleciu XIX, gdy stylizowano Sicz wręcz na rodzaj „zakonu rycerskiego”. Dawne najazdy stały się „walką w obronie chrześcijaństwa”, a Kozacy przeobrażali się w narodowych bohaterów i nosicieli idei religijno-patriotycznej („najnowszy historycy poprzerałali rozbójników stepowych na rycerzy” – pisał krytyczny wobec tego zjawiska historyk Rawita-Gawroński, *Geneza i rozwój idei kozactwa...*, s. 102). W epoce romantyzmu kozacki temperament, umiłowanie wolności oraz wybujały indywidualizm zostały szczególnie docenione (jako przystające do romantycznej antropologii), co znalazło wyraz w literackim mitotwórstwie (np. w *Marii* Malczewskiego).

³⁸ Zob. M. Kwapiszewski, *Kozak. Hajdamaczyzna*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 440–444.

Maurycy Mochnecki, doceniający znaczenie Ukrainy dla dziejów literatury polskiej nazywał ją (*per analogiam* do twórczości Waltera Scotta i innych angielskich twórców) „Szkocją Polski”.

byli dostatniejsi od innych chłopów. Nikt nie wydzierał im własności, zresztą oni sami o dostatki swe bardzo mało dbali. Pułkownik lub ataman kozacki, sprzedawszy zboże, wracał z miasta nadmorskiego z pieniędzmi, w atlasach lub aksamitach. Ale gdy tylko znalazł się pośród druhów, trwonił cały zarobek³⁹; wdziawał wtedy swoje atlasy i lał w beczkę dziegiu, aby stać się na nowo Kozakiem.

Taki człowiek na pewno nie podnosiłby buntu dla kawałka zagrabionej mu roli. Ale obrażono ducha Kozaków, chcąc im narzucić obcy obrządek, dając odczuć ich niższość polityczną, odmawiając przywileju uczestnictwa w elekcji królów polskich. Kozacy żalili się w swych pieśniach niemal wyłącznie na nadmierną zalotność szlachciców polskich, którzy im odbierali serca ich kobiet⁴⁰.

Mickiewicz zauważał więc dwa powody rozejścia się dróg Kozaczyzny i Polaków w połowie XVII stulecia (w trakcie powstania Chmielnickiego): polityczno-religijne oraz moralne (podczas gdy racje społeczne – antyfeudalny charakter buntu, wyraźnie marginalizował):

W łonie Rzeczypospolitej [XVII-wiecznej] powstało wówczas dwóch strasznych wrogów: Kozacy i elektorowie brandenburscy. Znamy już polityczne powody buntu kozackiego: osłabienie moralne Rzeczypospolitej zrywało wszystkie węzły łączące ten lud z Polską. Polska nie miała już apostołów ani wyznawców, nie mogła spodziewać się nawrócenia Kozaków [na katolicyzm], zniszczenia w nich żywiołu schizmatycznego. Jezuici (...) nie byli już zdolni do tego dzieła; zakon ich coraz bardziej karła. (...)

Panowanie Jana Kazimierza rozpoczęło się straszną wojną. Bitwy nad [Żółtymi Wodami], pod [Korsuniem], zakrwawiły Ukrainę. Na koniec król, stanąwszy na czele pospolitego ruszenia stoczył bitwę pod Beresteczkiem [28 czerwca – 10 lipca 1651 – R.G.-S.], ostatnią w czasach nowożytnych wielką bitwę kawaleryjską, gdzie jazda europejska starła się po raz ostatni z azjatycką⁴¹. Trzysta tysięcy konnicy walczyło przez trzy dni: Polacy odnieśli walne zwycięstwo, Kozactwo się poddało, ale jego wodzowie, powodowani widokami osobistymi, udali się pod opiekę Moskwy i Turcji, to popchnęło cara do wypowiedzenia wojny Polsce⁴².

³⁹ Współbrzmie z tymi słowami wieszczka opinia zapisana przez służącego w XVII w. w armii polskiej francuskiego inżyniera Gauillaume'a le Vasseur'a de Beauplana, który pisał: „nie ma też między chrześcijanami drugich takich, co by mniej dbali o jutro jak oni [tj. Kozacy]”. Tegoż, *Opisanie Ukrainy*, [w:] *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy*, przeł. Z. Stasiewska, S. Meller, red., wstęp i kom. Z. Wójcik, Warszawa 1972, s. 109.

⁴⁰ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XI, s. 155.

⁴¹ Mowa o armii dowodzonej przez Bohdana Chmielnickiego i krymskiego chana Islama III Gireja.

⁴² A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład IV, s. 51–52. Mickiewicz dopatrywał się przyczyn niepowodzenia misji jezuitów wśród Kozaków w upadku cnót zakonnych wśród tych duchownych, którzy – jego zdaniem – nie mogli przekonać ludności „szumnej, gościnnej,

Wykrwawiająca bratobójcza wojna i ostateczne udanie się Kozaków pod opiekę Rosji (ugoda perejaśławska z 1654 r.⁴³) zainicjowały więc w optyce autora wykładów dramat upadku Rzeczypospolitej, ale i przyszłe zniszczenie Siczy Zaporoskiej przez carycę Katarzynę II.

Z paryskiej syntezy wyłania się jednak nie tylko zarys dziejów Ukrainy. Zdecydowanie ważniejsze niż konstatacje Mickiewicza-historyka czy Mickiewicza-slawisty wydają się przedstawione w toku wykładów jego poglądy jako historiozofa, polityka i jednego z największych polskich moralistów XIX wieku⁴⁴. Prelekcje są bowiem, mimo pewnych niekonsekwencji czy nawet – jaka twierdzą niektórzy – nierozstrzygniętych sprzeczności⁴⁵, logicznie rozwijaną całością, która ma „wspólny szkielet historiozoficzny i wspólne ognisko tematyczne”⁴⁶. Całość tę organizuje historiozoficzna koncepcja dualizmu słowiańskiego (walki dwóch idei: polskiej oraz rosyjskiej; zmagania ducha i materii, dobra i zła, Boga i szatana), która zasadniczo rzutuje na postrzeganie losu i misji dziejowej Ukrainy. O tej wizji dualistycznego, manichejskiego wręcz dramatu dziejów pisał przed wielu laty Stanisław Pigoń⁴⁷,

dobrodusznej” swą wątpliwą postawą moralną. „Wobec tego Kozacy, nawet we względzie religijnym, stali się nieprzejednanymi wrogami Polski”. Tamże, s. 52.

Przypomnijmy, że męczennikiem sprawy przywrócenia Kozaków na łono kościoła katolickiego, a przynajmniej ich duchowej łączności z Rzymem, był św. Andrzej Bobola, jezuita, autor tekstu ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza, apostoł Polesia, który zginął bestialsko torturowany przez Kozaków (żywcem obdzierany ze skóry, pozbawiony języka, uszu i warg).

⁴³ Ugoda podpisana 18 I 1654 roku przez hetmana Bohdana Chmielnickiego i pełnomocnika cara Aleksandra I – Wasyla Buturlina, na mocy której Ukraina została *de facto* poddana dominacji moskiewskiej (jeden z punktów umowy stanowił o wprowadzeniu garnizonu wojsk rosyjskich do Kijowa), a później stopniowej rusyfikacji. Po ugodzie perejaśławskiej władca Rosji zmienił tytuł z „cara Wszechrusi” na „cara Wszystkiej Wielkiej i Małej Rusi”. „W ten sposób bez specjalnego wysiłku car Aleksy I zrobił kolejny znaczący krok w kierunku realizacji celu wyznaczonego pod koniec XV w. przez wielkiego księcia Iwana III Srogięgo: zjednoczenia pod berłem prawosławnego władcy wszystkich ziem średniowiecznej Rusi Kijowskiej. (...) Ugoda perejaśławska stała się punktem zwrotnym w dziejach Europy Wschodniej. Była zwiastunem stopniowych zmian, w wyniku których państwo moskiewskie zastąpiło Polskę w roli dominującego regionalnego mocarstwa. (...) Po roku 1654 Carstwo Moskiewskie uznało kozacką Ukrainę, którą odtąd nazywało Małorosją, za swe prawowite dziedzictwo”. P. R. Magocsi, *Historia Ukrainy*, s. 305, 307.

⁴⁴ Zob. Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, s. 44. „W Mickiewiczu zawsze nad historykiem górował historiozof, i to historiozof romantyczny: fakty dziejowe miały dla niego znaczenie o tyle, o ile układały się w prawidłowości wyższe, idea zawsze pełniła nad wypadkami funkcję nadrzędną”. Tamże, s. 45.

⁴⁵ Będzie o nich mowa nieco dalej (patrz przypis 83).

⁴⁶ Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, s. 44. Zob. też M. Kuźniak, *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006; tegoż, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.

⁴⁷ Zob. S. Pigoń, *Dramat dziejowy polsko-rosyjski...*

później także Zofia Stefanowska⁴⁸, Andrzej Walicki⁴⁹ i inni, niedawno zaś Zbigniew Kaźmierczyk⁵⁰, przypomnijmy zatem tylko najważniejsze założenia tej Mickiewiczowskiej koncepcji, by wskazać miejsce Ukrainy na jej planie.

Cz. 2. „(...) tu zderzały się z sobą (...) dwie części świata” – historiozofia

W pierwszym, projektującym więc niejako całość, wykładzie pierwszego cyklu Mickiewicz podkreślił – co znamienne – naturalne i odwieczne ciągnięcie Słowian ku Zachodowi:

(...) nigdzie może chęć zbliżenia się do Europy nie jest tak żywa i tak powszechna, jak w rodzie słowiańskim. [Powiadają uczeni i astrologowie, że planety najbliższe słońca są przeznaczone zająć kiedyś jego miejsce. Słowianie zawsze ciążyli i ciągnęli jeszcze ku Zachodowi]. Ludy te (...) w dwóch epokach graniczyły z cesarstwem Franków, za Karola Wielkiego i za Napoleona, (...) część podlegała waszym kapitulantom, a częśćka dziś jeszcze podlega waszemu kodeksowi; ludy, które od Europy przejęły religię, ustrój, wojskowy, sztuki i rzemiosła, które materialną siłą oddziaływały na Zachód (...).

(...) dialektami tej mowy mówi lud liczący siedemdziesiąt milionów. Zajmuje ona sama połowę Europy i trzecią część Azji⁵¹.

⁴⁸ Zob. Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska Mickiewicza*, s. 47.

⁴⁹ Zob. A. Walicki, *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, [w:] tegoż, *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1: 1831–1863, Warszawa 1973, s. 237–240.

⁵⁰ Z. Kaźmierczyk, *Wczesny Mickiewicz jako zapowiadający się historiozof*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczki: 1818–2018*, pod red. J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Kraków 2021, s. 175–185. Publikacja ta nie jest wprawdzie poświęcona paryskim wykładom Mickiewicza, jednak autor zwraca uwagę na konsekwencję historiozofii Mickiewiczowskiej, trwale naznaczonej wątkiem psychomachii („Od początku historia Mickiewicza otwarta jest na potęgę Zła”; tamże, s. 179). Ukazuje zapośredniczenie myślenia młodego poety w modelu dziejów Lelewelowskim (historia jako walka tendencji autokratycznych i republikańskich), w tradycji rycerskiej i w ludowym binaryzmie, przeciwstawiającym Bogu potęgę demonów. „Ten dualizm stanie się konstrukcją nośną dojrzałej historiozofii Mickiewicza w *Dziadach*, w wierszach (...), w pismach historycznych i politycznych, aż po prelekcje paryskie. (...) To dualizm, który jest kanwą historiozofii romantyka. Dualizm ten stał się później algorytmem historycznego świata jako rzeczywistości biegunów Boga i diabła (...)”. Tamże, s. 184.

⁵¹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład I, s. 15, 17.

Uczestnictwo Słowian w dziejach Europy zmanifestowało się, zdaniem wykładowcy, wielokrotnie, również w czasie nieodległych wojen napoleońskich: „Nowożytnie dzieje Słowian ściśle są połączone z dziejami waszego narodu [Francji], z dziejami wszystkich narodów

Wyrazem tej duchowej przynależności była, jak twierdził, skłonność Słowian do „chwytania” wszelkich „teorii Zachodu”⁵². W dziejach przypadła im też rola bolesna i trudna: powstrzymywania pochodów barbarzyńskich ludów azjatyckich za zachód Europy, stawienia im czynnego oporu:

Występują Polacy, Czesi, Morawianie, później ukazuje się księstwo ruskie [Ruś Kijowska]. Ruś stawia czynny opór najazdom barbarzyńców, jednych wchłania, innych wypiera: dokonywa się rozgraniczenie Europy i Azji. Po tym okresie mitycznym Europa rozpoczyna nowe, chrześcijańskie życie. (...)

Inny ród, nie mający nic wspólnego z indogermańskim, ród mongolsko-tatarski, czyli uralski, przez Dantego żółtym nazwany, był stokroć groźniejszy; niszczył on, unicestwiał państwa, na które spadał.

Za tym żyznym terytorium słowiańskim zaczyna się Azja. (...)

Przez wieki Słowianie musieli się zmagać ze strasznym rodem mongolskim. (...) Ale nie tylko z tej strony groziły chrześcijaństwu niebezpieczeństwa; musiało ono walczyć również z naporem islamizmu, z Arabami i Turkami, usiłującymi wdrzeć się do Europy⁵³.

Właśnie z tego kontekstu (z wizji obrony chrześcijańskiej tożsamości Europy przez Słowian) wyłania się pierwsza Mickiewiczowska wypowiedź na temat Ukrainy (w wykładzie trzecim)⁵⁴:

Pośrodku między państwami Mongołów i Turków, Rusi i Polski leży kraj nie rozgraniczony, wielce zajmujący dla historii i literatury. Obszar ten zaczyna się od dolnego Dunaju, od miasta Belgradu; dalej z jednej strony wokół brzegu Karpat, z drugiej Morzem Czarnym, za Dniepr i Don, aż do Kaukazu ciągną się szerokie stepy. Trudno jednym nazwiskiem oznaczyć tę niezmierną przestrzeń. Różnym częściom tego kraju starożytni dawali nazwisko Małej Scytii, Rusini – Małej Rusi, Polacy aż tam szukali granic Małej Polski. Obszerna część tej ziemi nosi nazwę Ukrainy, to jest ziemi skrajnej, czyli pogranicznej. Pustynia bezludna, zasiedlana czasem i znów ogałacana z mieszkańców, ale zawsze żyzna i pokryta bujnym zielskiem, służyła od wieków za pastwisko dla koni wędrownych barbarzyńców. Jest to wielka arteria wiążąca Europę z płaszczyzną Azji środkowej; tędy życie azjatyckie wlewało się do Europy, tu zderzały się z sobą te dwie części świata. Ptaki przelotne, owady wędrowne, powietrze

europejskich. Niedawno widziano armię słowiańską na wszystkich polach bitew, we wszystkich stolicach Europy. (...) niemal wszystkie ludy słowiańskie wchodziły w tę walkę”. Tamże, s. 20–21.

⁵² Tamże, wykład II, s. 25.

⁵³ Tamże, wykład II, s. 26–27; 30–31.

⁵⁴ Było to zarazem wprowadzenie do lektury powieści poetyckiej *Maria* Antoniego Malczewskiego, najwybitniejszego reprezentanta „szkoły ukraińskiej” w polskiej poezji romantycznej.

morowe i hordy drapieżne ciągną tym szlakiem. Narody, które chciały stawić zapórę najściom albo rozprawiać się między sobą, schodziły się na tym gruncie neutralnym, na tym powszechnym pobojuwisku. Tu spotykały się wojska Wschodu i Zachodu w armiach Dariusza i Cyrusa, Rusi i Polski. Tu wziął swój początek lud wojenny, znany pod nazwiskiem Kozaków, złożony ze Słowian, Tatarów i Turków. Kozacy mówią językiem pośrednim między polskim i ruskim; przechodzili kolejną pod panowanie Polaków i Rusinów, niekiedy poddawali się Turkom (...) ⁵⁵.

Konstatację o „doniosłości tego obszaru łączącego Azję z Europą” ⁵⁶, wynikającej ze stawiania oporu barbarzyńcom, „którzy przed wtargnięciem na Zachód przebyli te bezkresne obszary” ⁵⁷, powtórzy jeszcze w Paryżu w roku 1842, czytając fragmenty poematu *Duch od stepu* Józefa Bohdana Zaleskiego.

Autor prelekcji odnosił się oczywiście do realiów XIX-wiecznych, a więc miał na myśli Ukrainę, która nie posiadała jeszcze samodzielnego bytu politycznego. Jako ziemia „pograniczna” była, jak zauważał, poddawana przez wieki, na zmianę bądź nawet równocześnie, wpływom polskim i rosyjskim:

Ziemia ta [Ukraina], zamieszкана przez lud, który nie miał nigdy bytu politycznego, którego przeszłość należy do dwóch historii: rosyjskiej i polskiej, a krew jest mieszaniną dwóch krwi, którego bohaterowie, raz zwycięzcy, to znów poddani Polaków i Rosjan, jednakowo obchodzą oba narody (...) ⁵⁸.

Dla zobrazowania Mickiewiczowskiej koncepcji miejsca i roli ziem ukraińskich konieczna jest zatem krótka choćby prezentacja zarysowanej w Paryżu wizji Polski i Rosji:

(...) formy, pod jakimi ukazuje się idea rosyjska, i warunki jej istnienia są wręcz przeciwne formom polskim ⁵⁹;
(...) państwa, rosyjskie i polskie, rozwijają się we wzajemnych z sobą bojach; każde z nich usiłowało zapewnić zwycięstwo własnej idei. Polska w okresie Jagiellonów zdołała ustanowić systemat polityczny głęboki i szlachetny, oparty na chrześcijaństwie, na dobrej wierze i miłosierdziu; ale zabrakło jej sił do jego urzeczywistnienia. (...) Z drugiej strony Rosja, rosnąca w siły – podczas gdy Polska słabła – wzmacniana przez powszechne wycieńczenie chrystianizmu, wzmacniana przez ducha azjatyckiego, z którego przyswoiła sobie najbardziej żywotne pierwiastki, a później wprzęgła

⁵⁵ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład III, s. 37–38.

⁵⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład III, s. 28.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład I, s. 2.

⁵⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład I, s. 15.

w swą służbę idee wieku XVIII, Rosja z tą podwójną siłą krocząca przed siebie – nie mogła napotkać żadnej zapory i pozostała nadal zaborczą⁶⁰.

Na charakterze państwa moskiewskiego zaciążyć miało – zdaniem autora – długie, trwające dwa stulecia, oddziaływanie „ducha” azjatyckiego, mongolskiego⁶¹:

Duch ludu ruskiego, uwięziony w twardszej pokrywie cielesnej, długo ulegając wyłącznemu wpływowi najpierw Hunów, potem Normandów i innych ludów, nie mógł wyzwolić się i skruszyć swych więzów. Ruś, skupiająca się zawsze w niezależnych gminach i w ksiąstewkach, luźnie złączonych z Nowogrodem i wielkim Księstwem Kijowskim, nie miała bytu politycznego. Żeby ją przebudzić z tego uśpienia, żeby wyzwolić jej ducha, Opatrzność zesłała na nią docisk: Mongołów. Dżyngis-chan, który należy do historii słowiańskiej, a tym samym i do europejskiej, przyszedł spełnić w tym kraju swoje okropne posłannictwo. (...) obwieścił, że idzie wykonywać zemstę niebios⁶². (...);

Wielcy kniaziowie moskiewscy, długo poddani jarzmu Mongołów, potrafili na koniec przejąć nutę mongolską; sami z kolei zawołali h a ł a i rzucili przerażenie naprzód na Księstwo Moskiewskie, a potem na krainy sąsiednie. Oto co nazywam tonem rosyjskim⁶³;

W głębi Północy, pośród tych księstw miażdżonych przez Mongołów, powstaje nowa potęga, wielkie Księstwo Moskiewskie. (...) duch Attyli, Dżyngis-chana, Tamerlana wciela się kolejno w dynastie władające Wielkim Księstwem Moskiewskim (nazwalimy to wielkie księstwo fińsko-ruskim), duch wielki, dumny, zawsze dufny w siebie, dobywający z siebie samego wszystkie swe siły. Występuje jako wspólny wróg Finów i Słowian; pożera wszystko wokół siebie, rodziny, księstwa, plemiona. (...) nienasycony podbojem księstw północnych ten ukaz, ten duch piekielny nie pozwala Moskwicinom zamknąć się w geograficznych granicach ich państwa, rzuca ich na Tatarów, pcha ku Dunajowi, każe napadać na Polskę⁶⁴.

⁶⁰ Tamże, wykład I, s. 13.

⁶¹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład V, s. 62–63.

Mickiewicz zwrócił uwagę na fakt, iż „plemię mongolskie” było często przyrównywane do ciągnącej od wschodu szarańczy. Zdaniem poety, intuicyjnie wyczuł ów charakter Rosjan lord Byron (uważany przez Mickiewicza za patrona literatury słowiańskiej, za ogniwo łączące ją z literaturą Zachodu): „Wielki poeta zachodni, lord Byron, który tak trafnie poczuł przyrodę Ukrainy, choć jej nigdy nie widział, także porównał jenerała postępującego często trybem mongolskim, jenerała rosyjskiego, do szarańczy: »Umarł, zagrzebał się w ziemi, którą tak długo pustoszył, podobny do szarańczy«”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XXXIII, s. 422.

⁶² W ostatnim roku wykładów Mickiewicz przypomniał jeszcze ten fakt: „Ten straszny lud [Mongolowie] spadał co jakiś czas na Słowian, by doświadczać ich wiary ogniem i mieczem”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs czwarty*, wykład XI, s. 143.

⁶³ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XXXIII, s. 422.

⁶⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład XXV, s. 304–305.

Dominantą zaprezentowanej przez poetę-historiozofa wizji dziejów Europy Wschodniej stała się więc owa „dążność przeciwśłowiańska polityki moskiewskorosyjskiej”⁶⁵, to jest stopniowe niszczenie – w *praxis* politycznej i społecznej w Rosji – fundamentu tradycji słowiańskiej i zastępowanie go obcą, nieprzystającą do pokojowej, łagodnej natury Słowian, praktyką „mongolską”⁶⁶. Autor drobiazgowo omawiał przejawy i etapy tego procesu postępującego stopniowo za panowania kolejnych rosyjskich dynastii i carów (np. w prawodawstwie, gdzie zastąpiono słowiańskie jawne postępowanie sądowe procedurą tajną; w praktyce sprawowania rządów, gdzie porzucono dzielenie władzy z bojarami – „starodawnym wojskiem narodowym słowiańskim”⁶⁷, na rzecz despotyzmu itd.). Kulminację tego zjawiska stanowiły rządy Piotra I („filozofa okrutnego”, który „żywił głęboką pogardę dla narodowości rosyjskiej” i z okrucieństwa uczynił „systemat”; zniemczył i zholendrzył Rosję) oraz carycy Katarzyny II (Niemi ki z urodzenia):

Tym sposobem znikają stopniowo ostatki tradycji słowiańskich.

Cudzoziemcy nie znający dziejów Rosji sądzili, że carowie Rurykowicze mieli polityczny cel w niszczeniu gromad bojarów i całych miast, że chcieli wytępić arystokrację. Tymczasem carat zmierzał po prostu do wykorzenienia żywiołu słowiańskiego i do ugruntowania na słowiańskich ziemiach państwa nowego. Polityka ta rozpoczęła się od powstania carstwa moskiewskiego i nigdy w swym pochodzie nie ustała⁶⁸; We wszystkich tych reformach [Piotra I] przebija zawsze ten sam duch, ten sam systemat narzucania narodowi życia zupełnie dlań obcego i form nie mających nic wspólnego z instytucjami słowiańskimi⁶⁹.

⁶⁵ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład VII, s. 88. Jak zauważała Z. Stefanowska, „(...) wśród ówczesnych słuchaczy Mickiewicza byli Rosjanie, którzy dopatrzili się w wykładach obrazy swojego narodu, i Polacy, którzy oskarżyli poetę o rusofilstwo”. Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, s. 42.

„Ma więc Mickiewicz trwałą tendencję do organizowania wizji historii wokół antagonizmu polsko-rosyjskiego jako głównego wydarzenia dziejów. Rzecz zrozumiała, że w takim dychotomicznym układzie oba narody, jak bieguny magnetyczne, przyciągają do siebie przeciwstawnie nacechowane systemy wartości: po jednej stronie ze znakiem dodatnim, po drugiej ze znakiem ujemnym (despotyzm, materializm, racjonalizm itd.). Założenie takie szło w parze ze skłonnością do paralelnego i kontrastowego przedstawiania dziejów obu narodów”. Tamże, s. 47.

⁶⁶ Czyny przywódców wielkich hord azjatyckich spadających na Europę, Mickiewicz postrzegał jednoznacznie: „(...) jak daleko sięga pamięć dziejów, ludzie ci byli wyłącznie narzędziem natchnienia zła, natchnienia szatańskiego; piętna tego nie można nie dostrzegać w Atylli, w Dżyngis-chanie”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XVIII, s. 236.

⁶⁷ Tamże, wykład VI, s. 78.

⁶⁸ Tamże, wykład V, s. 69.

⁶⁹ Tamże, wykład VI, s. 84. Wśród „antysłowiańskich” posunięć cara Mickiewicz wymienia m.in. wygubienie dawnego rycerstwa: bojarów i oddanie armii pod dowództwo cudzoziemskie („Piotr Wielki utworzył swą armię z żywiołów niemieckich. Nabierzmował ją terroryzmem, który nigdy nie przestawał otaczać władców moskiewskich”; tamże, wykład VII, s. 90).

(...) wszelkie jego reformy miały jeden cel: wykorzenienie pierwiastka słowiańskiego⁷⁰; W Moskwie – mówił Mickiewicz – panuje despotyzm nie mający przykładu w historii starożytnej, despotyzm mongolski, który posługuje się wszelkiego rodzaju środkami, chytrością, zdradą, okrucieństwem, aby złamać wszelki opór, aby wchłonąć w siebie wszystkie siły narodu, aby swoich przeciwników pożreć, wedle wyrażenia występującego w aktach mongolskich⁷¹.

Ten bezprecedensowy w świecie słowiańskim i całkowicie spreczny z jego duchem model sprawowania władzy w Rosji (samodzierżawie) stał się w kolejnych wiekach potężnym narzędziem ucisku i wyniszczenia sąsiednich ludów słowiańskich, w tym Polaków i Kozaków:

Za rządów Katarzyny [mowa o żonie Piotra I, Katarzynie I Aleksiejewnej, urodz. jako Skowrońska] dostrzegamy bardzo ważne wydarzenie, wstępny krok do wyniszczenia Kozaków, ludu pod względem literackim wielce zajmującego.

Za jej panowania Kozacy ulegają pierwszej – jak ja to nazywam – **operacji** [podkr. R.G.-S.]⁷² ze strony nowoczesnego rządu rosyjskiego. Pozostawiono im jeszcze wszystkie ich przywileje i swobody, nagrodzono ich za usługi, jakie Rosji oddali w wojnie z Polską, zostawiono im atamanów, ale kraj ich opasano linią twierdz, umieszczono załogi rosyjskie, przygotowano wszystko do ich ujarzmienia. Później wybuchnie wśród Kozaków bunt, który pociągnie za sobą zupełny ich upadek. Oto są trzy etapy systematu rosyjskiego. Ale już od chwili założenia owych twierdz Kozacy tracą poczucie swej niepodległości: ich poezja, jedyna literatura tego ludu, ich wielka i piękna poezja zamiera. Ostatnim hetmanem-poetą był sławny Mazepa, niegdyś paż Jana Kazimierza, potem hetman kozacki. W zbiorze pieśni ludowych zachowała się słynna pieśń, jemu przypisywana⁷³.

Owa tradycja mongolska została jeszcze, podkreślał wykładowca, zasilona w XVIII-wiecznej Rosji przez zachodnie idee oświeceniowe⁷⁴. O carycy Katarzynie II mówił:

Przypomina też „bezgraniczną pogardę” Piotra I dla cerkwi i zagrabianie jej dóbr, niweczenie instytucji zakonnych i skrępowanie duchowieństwa, otrucie przezeń własnego syna Aleksego, który „lubił słuchać powieści i pieśni gminnych, kochał wszystko, co rosyjskie, co słowiańskie” („Biedna ta słowiańska dusza, zabłąkana w rodzinę cudzoziemską”; tamże, s. 85); „ostatni obrońca starodawnej myśli słowiańskiej”; tamże, wykład X, s. 128), zamknięcie żony w monasterze i stracenie wielu osób „oskarżonych o bliższe z nią związki” (tamże, s. 87).

⁷⁰ Tamże, wykład VI, s. 80.

⁷¹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XXIX, s. 419.

⁷² Słowo to zaczyna pobrzmiwać w tekście Mickiewiczowskim wręcz proroczco w kontekście oficjalnych „definicji” współczesnych rosyjskich działań wojennych na terenie Ukrainy.

⁷³ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład X, s. 127–128.

⁷⁴ Z tego samego paradygmatu filozoficznego wywodził Mickiewicz terror rewolucji francuskiej:

Wiek XVIII wydał okazy istotnego mongolizmu. Katarzyna nie była Mongołką z rodu, ale była nią prawdziwie z właściwości swego ducha, z wychowania, ze swoich pojęć osiemnastowiecznych; ona może w najpełniejszy sposób wcieliła ideał wieku. W kobiecie tej dokonały się tajemnicze zaślubiny XVIII wieku z systematem wielkich kniaziów moskiewskich, reprezentowanych niegdyś przez Iwana Groźnego i jego następców. Była to cywilizacja zimna, nieczuła, cywilizacja rozumowa, zaszczerpiona na duszy słowiańskiej⁷⁵.

Idea rosyjska („przybyła z Azji w ślad za Mongołami”⁷⁶), „idea caryzmu” (jedynowładztwa) została więc zaaplikowana Słowianom – w wyniku „fatalności” historycznej⁷⁷ – przemocą, na drodze długotrwałego dławienia oporu, jako twór obcy i wrogi: „nie ukształtowała się pod wpływem ksiąg, ale była wszczepiona żelazem wodzów tatarskich, ramieniem zdobywców normandzkich, a nawet toporem katów, kierowanych przez wielkich kniaziów moskiewskich. Nie będzie więc można nigdy pokonać jej inaczej, jak tylko jakąś ideą wcieloną w instytucje państwowe”⁷⁸. Filozofię polityki rosyjskiej, uznającej za „czcze słowa” moralność i religię, a uznającej jedynie siłę, obnażało najsugestywniej, zdaniem Mickiewicza, dzieło Antoniego Bukatego *Polska w apostazji i w apoteozie* (Paryż 1842):

(...) Rosja jest jedynym państwem wyrozumowanym, mądrym, silnym i potężnym. Filozof widzi w tym zjawisku apostazji, największej i najbardziej piekielnej apostazji od czasu Judasza, dowód żywotności zasady zdradzanej, albowiem ta apostazja jest tylko ostatecznym wysiłkiem ducha zła, który czuje się zwyciężonym; wysiłkiem przeszłości, która rzuca klątwę na przyszłość⁷⁹.

Mickiewicz zadawał więc kłam panslawistycznej propagandzie rosyjskiej, która upatrywała w Rosji strażniczki tradycji słowiańskiej i ortodoksyjnego chrześcijaństwa, a tym samym legalizowała prawo carów do zjednoczenia pod swym

„Oba systematy wywodzą z jednej zasady, z założenia, że jednostka jest sędzią ludzkości, że nie potrzebuje ona sięgać do innych archiwów, jak tylko do własnych jednostkowych wspomnień; że za busolę może wziąć swój rozum i rozumem wymierzać pochod historyczny wszystkich narodów, a o ich szczęściu lub nieszczęściu wyrokować według swych osobistych upodobań. Najwyższe to wcielenie pychy jednostki. Stąd się wywodzi owa dzika energia, depcząca wszystko, nieoglądająca się zupełnie na przeszłość, na historię; stąd instynktowna nienawiść ku wszystkiemu, co moralne, religijne, co nosi znamię człowieczeństwa”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład VII, s. 98.

⁷⁵ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XII, s. 158.

⁷⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs trzeci*, wykład I, s. 15.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XVIII, s. 237.

⁷⁹ Tamże, wykład XXXI, s. 407.

berłem wszystkich narodów słowiańskich. On, przeciwnie, widział w niej siłę antysłowiańską i antychrześcijańską, heretycką i szatańską⁸⁰.

Położenie Ukrainy na styku tych dwóch antytetycznych dążeń i potęg (słowiańskiej i niesłowiańskiej; chrześcijańskiej i niechrześcijańskiej / „mongolskiej”), pomiędzy państwami zorientowanymi na zupełnie odmienne cele polityczne i moralne, musiało skutkować permanentnym zagrożeniem i duchowym rozdarcie, a w praktyce dziejowej – manichejskim wręcz dramatem. Przestrzeń „wielkiej arterii wiążącej Europę z płaszczyzną Azji” mogła stać się w tej wizji jedynie sceną brutalnej psychomachii – zderzenia się w dziejach dwóch biegunowo oddalonych, odwiecznych sił: dobra i demonicznego zła⁸¹. Analiza tekstu pierwszych cykli wykładowych przekonuje, że od samego początku paryski prelegent uważał Ukrainę za ważnego aktora tego historycznego „moralitetu”, za podmiot nieuchronnie weń uwikłany, to jest zmuszony do udziału w owym dramacie oraz do dokonania wyboru jednej z dwu opcji (bądź skazany na kluczenie, błędzenie pomiędzy nimi)⁸². Krwawa historia tej ziemi zdaje się potwierdzać trafność Mickiewiczowskiej diagnozy.

Profetyczny charakter prelekcji każe jednak odnieść się przede wszystkim do rozwiązań czy zadań, jakie zdaniem autora wykładów wyłaniały się na horyzoncie przyszłości Słowian. Mickiewicz-mesjanista głosił z paryskiej katedry, że danie odporu szatańskiej zasadzie rosyjskiej – zadanie „wprowadzenia chrześcijaństwa w politykę”, przypada w dziejach „rodowi słowiańskiemu”⁸³. Za „uosobienie idei

⁸⁰ Jak podkreśla w swych publikacjach Zbigniew Kaźmierczyk, Rosja pozostaje w twórczości i myśli Mickiewicza niezmiennie „zoną udziałnego zła”, samodzierżawie – „ustrojem wcielnego wampiryzmu”, a car – symbolem politycznego szatana. Zob. Z. Kaźmierczyk, *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*, Gdańsk 2012.

⁸¹ O tym, że Ukraina jest naturalnym miejscem ścierania się Europy i Azji, chrześcijaństwa i barbarzyństwa, mowa jest *expressis verbis* w cytowanym już opisie Ukrainy, w wykładzie trzecim pierwszego kursu (zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład III, s. 37–38).

⁸² Już we wstępnym zarysie historycznym (cykl pierwszy i drugi) Mickiewicz pokazywał kozacką Ukrainę jako nieświadomą jeszcze wówczas ofiarę ekspansywnego despotyzmu rosyjskiego (kwestia ugody perejasławskiej). Znamienny jest ponadto fakt, iż poeta uważał za „prawdziwie ukraińską” powieść poetycką *Maria* Antoniego Malczewskiego, ukazującą zmaganie Ukrainy z ekspansją ducha mongolskiego: „Poemat Malczewskiego jest prawdziwie ukraiński; daje on obraz walk Kozaków z Tatarami, opis Ukrainy i owego rodzaju mongolskiego, który Rusini i Polacy z takim trudem musieli poskramiać; jest on na wskroś polski, nad wszystkim góruje w nim idea ojczyzny” (A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład III, s. 40). Nie ulega więc wątpliwości, że w swym modelu historiozoficznym polski wieszcz wpisywał Ukrainę w „ideę polską” (wolności, demokracji, chrześcijaństwa), a nie rosyjską.

⁸³ Jak pisała Marta Piwińska, Mickiewicz „wkomponował Słowiańszczyznę w romantyczne marzenie”: „(...) w pierwszych kursach Słowianie byli wcieleniem mitu o innej kulturze. W ostatnich – są jej manifestem” (M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, s. 16, 18).

przeciwnej Rosji”⁸⁴ i zarazem siłą zdolną „zrównoważyć jej wpływ albo też zwrócić ją na lepszą drogę” uważał, jak już wielokrotnie wyżej podkreślano, zwłaszcza Polskę (jego mesjanizm początkowo był bardzo polonocentryczny), choć z czasem skłaniał się bardziej ku wizji wielkiej przemiany będącej owocem syntezy wartości wnoszonych przez różnych przedstawicieli Słowiańszczyzny oraz przez obie cywilizacje: zachodnią i wschodnią⁸⁵. Z rozważań tych wywieść można (implicitnie, jako *argumentum a maiori ad minus*) przypuszczenie, że i Ukrainie, jako kreso-

Dotykamy tu pewnych sprzeczności czy niekonsekwencji Mickiewiczowskich poglądów, które dostrzegła już Stefanowska i inni znawcy tematu. Problemem zasadniczym jest trudność (według niektórych badaczy, wręcz niemożność) pogodzenia mesjańskiej „misji Słowian” (wszystkich) z nieprzejednaną postawą Mickiewicza wobec państwa carów. Obraz samej Słowiańszczyzny, do której Rosja mimo wszystko przynależy, jawi się jako antytetyczny, niespójny: „Rosjanie reprezentują w Słowiańszczyźnie despotyzm, materializm, brutalną siłę. Są to właściwości sprzeczne z charakterem Słowian, wszczepione Rosjanom przez mongolskich i normandzkich najeźdźców. Ale właśnie dlatego, że nie są rezultatem słowiańskich dyspozycji duchowych, pozostałe narody słowiańskie cierpią na ich brak” (Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska Mickiewicza*, s. 51). Ponadto Rosja Mickiewicza jest „objęta degradacją polityczną Zachodu, sprzymierzona z zachodnim racjonalizmem i cynizmem moralnym” (tamże, s. 49). Ostatecznie więc „motywy antyokcydentalne nie prowadzą do rozbicia obrazu Europy na zgrzybiały Zachód i młody, pełen nadziei Wschód. Przeciwnie, polemice z Zachodem towarzyszy przekonanie, że Polska była aktywnym uczestnikiem jego historii, że obecność Polski jest Zachodowi potrzebna i że sojuszem naturalnym – którym u cywilizacja zachodnia sprzeniewierzyła się – był sojusz polsko-zachodni (polsko-francuski nade wszystko) przeciwko despotyzmowi rosyjskiemu. Wygląda więc tak, jakby Mickiewicz świadomie odrzucał ideę wspólnego posłannictwa Słowian, wyłamywał się z popularnych wtedy i skądinąd bliskich mu stereotypów słowianofilskiego myślenia o historii, unikał stawiania pytań o przyszłość Słowiańszczyzny. Urywkowo tylko w *Odezwie do Rosjan* przewinie się wspomnienie „dawnej wolności sławiańskiej”, apel do wrodzonej Rosjanom „szlachetności i honoru”, przestroga, że carowie posługują się cudzoziemcami „dla ukucia kajdan dla całej Sławiańszczyzny” (VI 165–166). Ten apel do wspólnych uczuć i wspólnych interesów słowiańskich poświadczyć może, że Mickiewicz doceniał wartość polityczną idei słowiańskiej, że widział możliwość obrócenia jej przeciw caratowi. Historiozoficzne wyzyskanie wspólnoty słowiańskiej nasuwało jednak trudność, zdawałoby się, nie do przewyciężenia” (tamże).

⁸⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XVIII, s. 238. Zderzanie się tych dwóch idei dostrzegał poeta także w stosunkowo nieodległych wydarzeniach kampanii napoleońskiej: „Wszędzie cesarski orzeł rosyjski spotyka na swej drodze orła polskiego, [wszędzie za h u r a rosyjskim szło wojenne hasło polskie jak nieuchronne echo]” (A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład I, s. 21).

⁸⁵ „Wielka przemiana nie będzie zniszczeniem cywilizacji zachodniej, ani też pierwotnej rodności Wschodu, lecz przewyciężeniem ich sprzeczności i syntezą pierwiastków wartościowych. Słowianie wnoszą kulturę duchową związaną z rolniczym trybem życia (XI 280–281), ale i osiągnięcia cywilizacji technicznej Zachodu złożą się na tę syntezę” (Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska Mickiewicza*, s. 50). Warunkiem przemiany Rosji byłoby natomiast radykalne odrzucenie przeszłości: „Ofiara z przeszłości, jakkolwiek straszna, bolesna, jest aktem dla pojednania Słowian koniecznym” (tamże, s. 53).

wej („ukrainnej”) części przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, przypadać mogłaby podobna jak Polsce rola⁸⁶ (defensywna, ale i odrodzieńcza), a już z pewnością istniało miejsce na inicjatywę ukraińską w Mickiewiczowskim projekcie odrodzenia Europy (świata) dzięki Słowiańszczyźnie. Poeta nie rozważa już takiej kwestii szczegółowo, nie rozpatruje nawet opcji samodzielności politycznej Ukrainy czy jej jutra, jednak tok jego profetycznego myślenia pozwala czytelnikowi prelekcji postrzegać Ukrainę w takiej właśnie historiozoficznej perspektywie. Oczywiście mesjańska misja nie oznaczała prostej repetycji wzorców z przeszłości, nietwórczego naśladownictwa; za wizjami autora kryło się raczej przewidywanie, że każda część Słowiańszczyzny wniesie nowe, budujące wartości moralne, społeczne i polityczne do „przyszłego zjednoczenia plemion słowiańskich” oraz do sprawy ogólnoeuropejskiej i ogólnoludzkiej.

Z przeciwnego punktu widzenia można jednak zauważyć, że w modelu dziejów Mickiewiczowskim stoi przed Ukrainą również możliwość wyboru (samodzielnego bądź wymuszonego) drogi rosyjskiej, co wykluczyłoby ten kraj – w sensie duchowym – ze świata zachodniego i zniszczyłoby w nim czystego „ducha” słowiańskiego. O „doniosłości tego obszaru łączącego Azję z Europą”, rozdartego między wolnością a despotyzmem, przesądza właśnie konieczność dokonania tego fundamentalnego rozstrzygnięcia.

Warto na koniec przypomnieć, że mimo mesjanistycznego, a więc w gruncie rzeczy optymistycznego oglądu przyszłości, w ostatnim roku wykładów Mickiewicz dobitnie przestrzegał Francję i Zachód przed pochopnym, naiwnym zapominaniem o trwaniu idei mongolsko-rosyjskiej (i, tym samym, o obecności zła w historii):

Jako Słowianie winniśmy dać naszym braciom z Zachodu przestrożę o szczególnej doniosłości. Zachód zanadto zapomina o Północy Europy i Azji, o tym gnieździe ludów niszczycielskich. Niechaj nikt nie myśli, że te ludy przestały istnieć. Trzymają się one zawsze tam na płaskowzgórzu Azji Średniej jak chmura brzemienna burzami, czekając tylko na znak boży, by runąć na przestępcze ludy. Niech nikt nie myśli, że duch Atylli, Dżyngis-chana, Tamerlana, Suworowa, tych wielkich wykonawców kary nad ludzkością, zginął na zawsze⁸⁷.

⁸⁶ Jako „wychowanica” dawnej Rzeczypospolitej Ukraina przejęłaby po prostu (odziedziczyła) ową szczególną inicjatywę wyzwolicielską, energię historiotwórczą i powołanie do odegrania wielkiej dziejowej roli, która wywoła następstwa ogólnoludzkie.

⁸⁷ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs czwarty*, wykład VII, s. 88.

Cz. 3. „(...) miejsce spotkania wszystkich poetów” – Ukraina literacka

Mickiewicz mówił też obszernie w Paryżu o Ukrainie literackiej (tematem jego wykładów była jednak właśnie literatura słowiańska). Postępując „porządkiem chronologicznym”, zaczął tę prezentację od „najdawniejszego i najznakomitszego pomnika” literatury ruskiej (kurs pierwszy, wykład XIV i XV), mianowicie od poematu *Słowo o wyprawie Igora* (z końca XII wieku), poświęconego czynom księcia czernihowskiego Igora Światosławowicza, który w 1185 r. wyruszył ze swej twierdzy w Nowogrodzie Siewierskim (nad rzeką Desną, na północny-wschód od Kijowa) przeciw Połowcom⁸⁸:

Poemat ten, ułożony przez niewiadomego autora na cześć kniazia Igora, odkrył w roku 1795 hrabia [Aleksiej] Musin-Puszkina⁸⁹ w zbiorze rękopisów zakupionych po archimandrycie kijowskim. Jak się jednak zdaje, hrabia nie umiał zrazu należycie go ocenić, nie kwapił się z jego ogłoszeniem i wydał go dopiero po pięciu latach. W kilka lat później admirał Szyszkow przełożył go na język współczesny [w 1805 r.], starał się zaznajomić z nim publiczność, która bardzo mało się tym zainteresowała. Dość, że autentyczności poematu nikt nie przeczył, bo ani jego odkrywca, ani nawet jego komentatorowie nie dojrżeli całej doniosłości ani nie docenili zalet poetyckich utworu. Obecnie można by żywić wątpliwości co do jego pochodzenia, oryginalny bowiem rękopis spłonął podczas pożaru Moskwy [w 1812 r.].

Bohaterem tego poematu jest książę Igor Światosławowicz, książę ruski żyjący między rokiem 1151 a 1202. Ruś była podzielona wówczas na wiele księstw udzielnych, a ich władcy toczyli z sobą nieustanne boje. Toteż plemiona stepowe korzystały z tych zatargów, by napadać na Ruś południową. Kniaziowie ruscy także przedsiębra-

⁸⁸ „Igor zostaje schwytany przez połowieckiego chana Konczaka, który stara się go przekonać, by zostali sojusznikami i wspólnie przejęli władzę nad Rusią. Igor jednak odmawia wejścia w polityczny alians z pogańskim wrogiem i ślubuje zginąć w obronie ojczyzny, chrześcijańskiej Rusi. Obok widocznych prób pobudzenia poczucia ruskiego patriotyzmu w pamięć zapadają estetycznie wysmakowane opisy stepu i fragmenty przedstawiające stany emocjonalne żony Igora, która czekając w domu i nie wiedząc, co się dzieje z mężem, przeżywa chwile rozpacz.

Słowo o wyprawie Igora nie tylko dowodzi wysokiego poziomu rozwoju cywilizacyjnego Rusi Kijowskiej, lecz także – obok innych form sztuki, takich jak architektura, malarstwo czy literatura – nie pozostawia wątpliwości, że w średniowieczu w państwie dominowały wspólne cele i aspiracje kulturowe”. P. R. Magocsi, *Historia Ukrainy...*, s. 156–157.

⁸⁹ Był on dygnitarzem carycy Katarzyny II, zbieraczem starożytności. Natrafił na poemat zachowany w XVI-wiecznym rękopisie. Informację o odnalezieniu tego cennego zabytku podał do publicznej wiadomości w roku 1797 rosyjski historyk Nikołaj Karamzin. Utwór wydano drukiem po raz pierwszy w 1800 roku w Moskwie. Było to więc stosunkowo świeże odkrycie, nic dziwnego, że Mickiewicz poświęcił tym faktom nieco uwagi.

li niekiedy zaczepne na nie wyprawy. Jedną z takich wypraw stanowi osnowę poematu. Autor był, zdaje się, współczesny swemu bohaterowi, mówi o kniaziu Igorze jako i władcy «teraźniejszym», jako o władcy panującym wówczas na Rusi. Porównując go z Nestorem, dochodzimy do przekonania, że był człowiekiem świeckim; znał wszelako Biblię, bo używa raz wyrażenia żywo przypominającego werset biblijny. Widać też, że znał jakieś poezje normandzkie, bo w dwóch czy trzech miejscach znajdujemy naśladownictwo najsławniejszych znanych pieśni normandzkich. Oto wszystko, co wiemy o autorze. Jego życie, jego imię nieznane⁹⁰.

Autor prelekcji uważał zatem, że *Słowo...* zdradza ewidentne cechy normandzkie, co – jak można się domyślać – przyjmował za literacki „dowód” swej historycznej tezy normanistycznej. Przedmiotem wywodu stały się w dalszej części forma i „duch” poematu, ilustrowane obficie fragmentami tekstu⁹¹. Ekspono-

⁹⁰ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XIV, s. 174–175.

⁹¹ Jak ustalili edytorzy dzieł Mickiewicza, poeta nie korzystał z ówczesnych francuskich przekładów *Słowa o wyprawie Igora*. W edycjach zamieszczano fragmentu utworu podług tłumaczenia A. Bielowskiego, *Wyprawa Igora na Połowców*, Lwów 1833. Zob. *Objaśnienia wydawcy. Wykład XIV*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. VIII: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, s. 668.

Mickiewicz uważał, że „Niektóre ustępy poematu są nader ciemne”. Nie znał też, jak zaznaczył, najnowszego komentarza do poematu, wydanego przez Sacharowa. Polskiego poetę uderzał „charakter poważny, smutny i bolesny” utworu, „zupełnie różny od radości, żywości”, jaką widać u kronikarzy i poetów polskich tamtych czasów. Mówił ponadto: „Forma poematu o Igorze jest oryginalna: nie można go porównywać z epopeją grecką ani z poezją liryczną naszej doby. Zbыва mu naprzód na żywiole nadprzyrodzonym, owym żywiole tak istotnym w podobnych utworach, który w języku szkolnym zowie się machina, a który w epopei wyjaśnia, zamyka w sobie całą myśl tworu poetyckiego; zbywa mu na cudowności. U Normandów poezja osnuta jest zawsze mgłami. Zawsze jest pełna fantastyczności, bohaterowie działają pod wpływem przeznaczenia, pod wpływem bóstw. Coś nieokreślonego a strasznego unosi się nad ich postępowaniem; niepodobna rozeznąć, co w bohaterze jest osobiste, a co zawdzięcza on istotom nadprzyrodzonym, które nim nieustannie kierują. Z drugiej strony Grecy ściągnęli, rzecz można, bóstwa na ziemię (...) Poezja grecka jest człowiecza. (...) U Słowian najzupełniejszy brak tych żywiołów nadprzyrodzonych. Ich poezja jest całkiem przyrodzona, ziemiska. Widnokrąg jej, przynajmniej w poezji starodawnej, zamyka się między Dunajem a ziemiami Litwinów i Niemców. Szczególnie zasługuje w niej na uwagę doskonała plastyczność stylu. Formy poezji normandzkiej są ustalone; rysunek każdego utworu jest doskonale czysty, chociaż myśl buja w obłokach. Styl bardzo zwięzły i bardzo wyrazisty. W poezji greckiej przy całej doskonałości stylu jest pewna miękkość. Poezja słowiańska to coś pośredniego między tymi dwoma rodzajami. Nie posiada ona starannie wypracowanej doskonałości stylu greckiego, nie ma tak surowych konturów, jak w lirycznych utworach Skandynawów. Jest ona plastyczna, jest widzialna i dotykalna w swym stylu; forma ta odróżnia ją od starożytnej poezji skandynawskiej tudzież od nowej poezji niemieckiej.

Nie zdołano jeszcze uchwycić miary tego starodawnego utworu. Nie jest to metrum poezji greckiej ani poezji łacińskiej. Przypomina ona raczej łacińską prozę kościelną, tak poetyczną w swych wyrażeniach i w swej muzyczności; prozę miarową, w której niekiedy zaznaczają się

wał piękno opisów (pola walki, wschodu słońca, burzy etc.), jego uwagę przykuła także wzmianka autora o legendarnym starosłowiańskim (staroruskim) wieszczu-gęślarzu Bojanie (ważnym bohaterze także poezji Józefa Bohdana Zaleskiego⁹², ale i np. Ryszarda Berwińskiego), która stała się pretekstem do rozważań nad ludowymi przekazami i relikami mitologii słowiańskiej:

Wieszcz Bojan, o którym autor wspomina, nie jest nam znany. Imię jego występuje jedynie w tym zabytku; uwielbienie autora dla Bojana świadczy, że musiał on być bardzo popularny u dawnych Słowian. (...)

(...) przypuszczano, że wieszcz ten był bez wątpienia jednym z wojowników kniazia ruskiego, ponieważ boj znaczy wojna, a b o j a n – wojownik. Domyślano się później, że ów Bojan wyobraża jeno powieść gminną; baj znaczy w języku słowiańskim opowieść, bajkę, i we wszystkich opowiadaniach wzywa się to fantastyczne bóstwo, które według wierzeń patronuje opowieściom, a zwane jest Bajem. Baj przedstawiany bywa zawsze w sukmanie chłopskiej i w łapciach. Chłop słowiański zaczynając opowiadać jakieś podanie gminne nie omieszka nigdy wezwać go; powiada, że Baj chodzi po ścianach i po powale jak istota nadprzyrodzona, i pyta go, czy ma dalej opowiadać, czy nie. Tyle tylko zachowało się w pamięci o tym bóstwie i być może, że Bojan, co można by też wymawiać Bajan, jest tylko imieniem tegoż bóstwa, wyobrażającego gminną poezję słowiańską⁹³.

asonanse i rymy. Formę tę odnajdujemy w najdawniejszych utworach opolskich, w pieśni św. Wojciecha i w najpiękniejszych pieśniach religijnych. Później, kiedy pisaną poezję ruską całkowicie zarzucono, forma ta zniknęła i obecnie trudno ją wskrzesić”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XV, s. 185–186.

⁹² Na krakowskich plantach upamiętniono Zaleskiego pomnikiem, którego główny element stanowi rzeźba przedstawiająca Bojana. Zob. E. Lang, *Z dziejów krakowskich pomników. Pomnik Bojana Piusa Welońskiego*, „Krzysztofor”. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2014, nr 32, s. 311–332.

Wkrótce po powstaniu rzeźby Cezary Polewka opisał ją następująco: „Pieśniarz słowiański, ślepy jak Homer, siedzi na pniu zrąbanego drzewa i trzyma w żyłastych dłoniach wieszczę wartyo o ukośnych strunach. Długa jego broda, rozwichrzona szerokim powiewem dziewiczej puszczy, rozwiewa się kędziarzawymi kudły po nagiej i przełomnej jego piersi, której wychudłość i szorstkość naśladuje twardą korę odwiecznych dębów co go otaczają. (...) Na pniu zasiada jak na dzikim tronie poetycznego swego wszechwładztwa nad przyrodą (...), i z chudymi palcami na strunach, z obliczem podniesionym w niebo, z półotwartymi usty do wygłoszenia czarodziejskich pieśni, co las ten ma poruszyć jak pieśń Orfeuszowa, zda się on przyklękać przed wszechpięknym ideałem, który zabiera się wylutnić. Na jego ogromnych wychudłych dłoniach, na cudnie narysowanych żyłach, w których krew wzbiera i burzy się młodzieńczym zapalem, wyczytujesz całą wędrówkę tej szlachetnej krwi wkoła krainy najwspanialszych marzeń, jak wędrówkę ojczystych strumieni po niwach i skałach Polski i Rusi”. C. Polewka, *Wędrówka po pracowniach*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 280, z 2 (14) grudnia, s. 3–4.

⁹³ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XIV, s. 180.



Starorucki gęślarz Bojan, jeden z bohaterów *Słowa o wyprawie Igora*, pomnik pamięci Józefa Bohdana Zaleskiego, dłuta Piusa Welońskiego, Kraków 1886

Poemat ten został odkryty bardzo późno i nie mógł z tego powodu służyć za wzór poetom dawniejszym, współcześni zaś, nawet bardzo wybitni, „mało go czytali i nigdy nie chcieli głębiej zbadać” – w krajach słowiańskich „odstręczały czytelników trudności wysłowienia (...) w tym starodawnym stylu”⁹⁴. Mimo to – twierdził prelegent – „każde (...) wyrażenie poematu odnajduje się później u poetów rosyjskich, polskich, a często nawet i czeskich”, gdyż utwór ten jest czystym wyrazem autentycznego „ducha” słowiańskiego; swoistą „matrycą” – źródłem i prawzorem całej późniejszej poezji słowiańskiej⁹⁵, kwintesencją jej znamienych cech:

⁹⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XV, s. 186.

⁹⁵ Za zapośredniczoną w „duchu” *Słowa...* uważał Mickiewicz zwłaszcza twórczość Józefa Bohdana Zaleskiego i Aleksandra Puszkina: „Współcześni poeci polscy i rosyjscy, Puszkina i Zale-

Te nieustanne zbieżności między najdawniejszymi pomnikami poezji słowiańskiej a wszystkimi arcytworami poezji współczesnej świadczą o wieczystym pięknie utworu. Wszystkie bowiem obrazy są tu zaczerpnięte z przyrody; charaktery są kreślone z natury i dopóki przyroda słowiańska nie ulegnie zmianie, poemat o Igorze będzie zawsze poczytywany za narodowy, a nawet zachowa piętno aktualności⁹⁶.

Za cechę dystynktywną literatury słowiańskiej Mickiewicz uważał liryzm (znamionujący „pierwotną” twórczość ludową):

Epopeja była nie do pomyślenia u Słowian, bo nie było wśród nich półbogów ani herosów. (...) Jednego tylko rodzaju poezja mogła się pojawić: poezja liryczna, będąca wyrazem uczuć życia domowego. Ta poezja kwitnie i dziś jeszcze u Serbów, Iliryjczyków i u Kozaków. Jest to najbogatsza poezja, jaką Słowianie mogą ukazać ludziom Zachodu. A co w niej jest najpiękniejszego, powstało później pod natchnieniem chrześcijaństwa⁹⁷.

Mowę Słowian traktował wprawdzie jako jeden język rozdzielony na wiele dialektów, ukazujący się więc „we wszelkich kształtach i na wszystkich stopniach swego rozwoju”⁹⁸ w różnych odsłonach narodowych, jednak każdy z języków słowiańskich zachowywał także – jego zdaniem – swoją specyfikę (i tak: starosłowiański był językiem religii, rosyjski – językiem „prawodawstwa i rozkazów”, polski – „językiem literatury i rozmowy” etc.). Na tej „mapie literackiej” Słowiańszczyzny, w katalogu narodowych odrębności, Ukrainie przypadła rola wyjątkowa, była ona bowiem, jak twierdził Mickiewicz, miejscem ciągłego uobecniania się szczególnej i niespotykanej już gdzie indziej u Słowian (tak konsekwentnie i w tym natężeniu) syntezy poezji i muzyki, ich pierwotnej, wyjściowej jedni – jedni, która w dziejach literatury europejskiej zainicjowała się najdobitniej w starożytnej Grecji. Spostrzeżenie to stało się podstawą do sformułowania śmiałej paraleli: literacka Grecja starożytna – literacka Ukraina⁹⁹. Dla tej ostatniej owo zestawienie było bez wątpienia nobilitujące i świadczyło o ogromnym uznaniu polskiego wieszczka dla jej dorobku oraz rangi. Poetę Ukrainy – mówił więc dalej – „można by wziąć za współczesnego lirykom greckim, bo posiada ich natchnienie,

ski, używają ciągle wyrazów, czasem zwrotów, jakby wziętych ze *Słowa*; a jednak można zapewnić, że ci poeci w chwili, kiedy pisali swe utwory, mało znali pomnik literacki, o którym mówimy”. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład XV, s. 187–188.

⁹⁶ Tamże, s. 187.

⁹⁷ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład IX, s. 109.

⁹⁸ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład I, s. 18.

⁹⁹ Paralela ta nie była zresztą oderwana od rzeczywistości, Ukraina pozostawała bowiem w sferze kulturowych wpływów greckich w starożytności, o czym nadmieniał Trembecki w *Sofiówce*.

światność i sztukę”¹⁰⁰. Poezja ukraińska przechowywała zatem i wypowiadała to, co stanowiło o samej istocie kultury Słowian, kumulowała w sobie cechy konstytuujące (pra)słowiańskie Słowo. Ukraina zdawała się reprezentować na polu literackim Słowiańszczyznę najpełniej, najautentyczniej (i zarazem najarchaiczniej).



J. Brandt, *Kozak na koniu*, olej, 1881, Muzeum Polskie w Rapperswilu

Kwintesencją meliczności była dla polskiego wieszczą zwłaszcza „pieśniowa”¹⁰¹ twórczość kozacka:

(...) literatura ich [Kozaków] zmieniała myśl i formę stosownie do przemagającego wpływu Polski albo Rusi. Literatura ta opiewa przewagi wodzów, sławę rycerzy, i na koniec ich miłostki; główny jej charakter stanowi liryczność.

Płaszczyny ukraińskie są stolicą poezji lirycznej. Stąd piosnki nieznanomych poetów obiegały nieraz całą Słowiańszczyznę. Kozak, siedząc przy swojej ziemi, albo budzie z trzciny, słucha w milczeniu, jak koń jego pasący się niedaleko żuje trawę; puszcza wzrok po zielonym stepie i дума, marzy o bojach, które się tu odbywały, o zwycięstwach i klęskach, które tu zajdą. Pieśń, jaka mu się z piersi wyrwie, staje się wyrazem narodowego uczucia; wszędzie chwytna z zapalem, idzie z pokoleń do po-

¹⁰⁰ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład I, s. 18. Mickiewicz zdradził tu słuchaczom, iż „poetę, który całą świeżość bogatej wyobraźni łącząc z najbardziej wykończoną formą, zdołał przeszłość natchnąć płomienistym życiem”, jest dlań przede wszystkim Józef Bohdan Zaleski.

¹⁰¹ Jak wykazą jeszcze dalsze rozważania, mówiąc o „pieśniach” kozackich, Mickiewicz miał na myśli kozackie rapsody epopeiczne (nie intymną lirykę pieśniową). „Pieśń” jest tu synonimem eposu.

koleń. Dunaj, uświęcona rzeka Słowian, prawie zawsze gra rolę w tych pieśniach. On przepływa te pola tajemnicze, tęskną krainę nieodgadnionych przeznaczeń; i czasem, jak ocean Hezjoda, jest granicą ostateczną świata znajomego, czasem, jak Skamander Homera, krwią zrumieniony, toczy zbroje, ciała wojowników i skarby królów. Ale cokolwiek w poezji kraj ten posiadał, wszystko to jest bardzo małe w porównaniu do natchnień, jakie niedawno obudził. Nowi poeci rosyjscy, a szczególnie polscy, zaludnili mnóstwem pomników ten dziwny, pusty plac bojów, gdzie tradycja nie ma kamienia, a na którym by spoczęła, ani nawet drzewa, o które by się oparła (...). (...) wedle słów dawnego wieszczu na tej niwie, końskimi kopytami zrytej, ciałami poległych utłuszczonej, kośćmi ich usianej, a drobnym deszczem krwi zroszonej, bujnie porósł smutek. Smutek i tęsknota głównie znamionują poezję tych okolic¹⁰².

W wykładzie XII drugiego cyklu zwrócił uwagę na wczesny (XV–XVI w.) rozwój form epicko-lirycznych (dum) na Ukrainie: „U Kozaków pieśniarze towarzyszą hetmanom, opiewają ich czyny i tym sposobem tworzą ciąg poematów bohaterskich”¹⁰³.



Julian Kossak, *Kozak z ogarem i sokołem*, akwarela, 1899

¹⁰² A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, wykład III, s. 38–39.

¹⁰³ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XIII, s. 159. Mickiewicz podzielał opinię o reprezentatywności dumy dla ukraińskiej poezji. Ten wywodzący się z tradycji ludowej gatunek epicko-liryczny podejmował tematykę historyczno-bohaterską (opowiadał o historycznych bądź legendarnych bohaterach Ukrainy, o walkach Kozaków z Tatarami, Turkami, Polakami, Rosjanami). Dumy wykonywano z towarzyszeniem instrumentów muzycznych (gęśli, liry, kobzy, bandury). Były one przez kilka wieków przekazywane ustnie, często w wielu wariantach, zaczęto je spisywać dopiero w wieku XIX.

Szczególnie predestynowany do odczuwania i tworzenia poezji lirycznej był, zdaniem poety, czysty „żywiol” słowiański, a więc ukraiński lud. Z niego to wywodzić się miał legendarny XVIII-wieczny lirnik i wieszcz kozacki – Wernyhora, autor słynnych i poruszających wyobrażeń romantyków przepowiedni dotyczących losów Rzeczypospolitej¹⁰⁴:

Powiedziałem, że muzyczny motyw pieśni znajdowali na ziemiach słowiańskich je-dynie wieśniacy, prostota, dusze czyste, obdarzone nadprzyrodzoną niemal mocą znajdowania owych motywów. To samo powtórzę o poezji lirycznej: nieliczni tylko ludzie zdolni są dawać poezji lirycznej ton.

Pierwsze imię, jakie Panowie tutaj ku zdziwieniu swemu napotkacie, to imię chłopca, który nic nie napisał; albowiem ów ton liryczny, który ma otworzyć nową epokę, poczyną się objawieniem, wieszczbą. Taki oto wszędzie początek poezji lirycznej.

Młody chłop ukraiński, zwany Wernyhora (imię to występuje w powieściach gminnych i stamtąd je zapewne przejęto dla owego człowieka), ścigany przez hajdamaków w czasie rzezi, która zakrwawiła Ukrainę, schronił się na ostrowie i paru ciekawym odnotował swoje wieszczby, a raczej przepowiednie.

¹⁰⁴ Imię Wernyhory znane była wśród ukraińskiego ludu i polskiej szlachty. W legendach przedstawiany był on jako: 1) bohater o nadprzyrodzonej sile, 2) nieśmiertelny rycerz, 3) kozacki prorok obdarzony darem poetyckim, 4) Kozak z okresu koliszczyny przejęty ideą państwową, gorący zwolennik zbratania Ukrainy z Polską. Proroctwa Wernyhory, dotyczące przyszłych losów Ukrainy i Polski, zostały spisane przez Joachima Lelewela (na łamach pisemka „Patriota”, 12 XII 1830). Postać ludowego wieszcz-proroka trafiła też na karty poezji i powieści romantycznej (J. Słowacki, *Wacław; Sen srebrny Salomei; Beniowski*; S. Goszczyński, *Mosij Wernyhora. Prorok ukraiński. Powieść*; M. Czajkowski, *Wernyhora wieszcz ukraiński: powieść historyczna z roku 1768*, Paryż 1838), oraz na płótna malarzy (Matejko, *Wernyhora*). Zob. P. A. Kostruba, *Wernyhora. Zarys historii legendy*, „Pamiętnik Literacki” 1935, z. 32, s. 390–415; W. Klinger, *Polskie przepowiednie Wernyhory i czas ich powstania*, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr 51/1, s. 159–171; S. Pigoń, *Przepowiednie Wernyhory*, [w:] tegoż, *Wśród twórców*, Kraków 1947, s. 61–85; S. Makowski, *Wernyhora: przepowiednie i legenda*, Warszawa 1995; W. Stabryła, *Wernyhora w literaturze polskiej*, Kraków 1996; B. Zakrzewski, *Dwaj wieszcz: Mickiewicz i Wernyhora*, Wrocław 1996.

Matejko podjął pracę nad swym obrazem „już w połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku, w czasach zaostrenia się na Ukrainie stosunków między Rusinami i Polakami na tle narodowym i religijnym. Wernyhora został ukazany w chwili wygłaszanego proroctwa. Z krzyżem wschodnim na piersi, uosabia «dawną Ukrainę Lachów i Rusinów, ziemię narodowej i społecznej zgody». Leżący u jego stóp lira jest symbolem pieśni ocalającej wspólne, ukraińsko-polskie dziedzictwo. Siedzący z lewej strony szlachcic notuje słowa proroctwa: «Polacy teraz w swoich zamiarach upadną i Polska trzykroć będzie rozszarpana. Różni ludzie kusić się będą o jej odbudowanie, ale nadaremnie. Przyjdzie wielki mąż od zachodu: Polacy oddadzą się jemu na usługi; wiele im przybieca, a mało uczyni: chociaż nazwą się znowu narodem, będą jęczeli pod jarzmem Niemców i Moskali»” W. Milewska, <https://zbiory.mnk.pl/pl/katalog/372941> (dostęp: 15.12.2022).

Wiemy o nim ledwie tę garść szczegółów, nawet prawdziwość owego utworu nie jest stwierdzona (...). Nie jest to jeszcze poezja, ale wieszczba ta toruje do niej drogę, kroczy ku krainie nadprzyrodzonej, ku źródłom wyższej poezji.

Poeci nie dość zastanawiali się nad losem tego chłopca, którego wieszczba tak rozpowszechniona; nigdy go nie rozważano ani oceniano jako autora. Jednakowoż, podczas gdy poetów czytuje się tylko dla rozrywki, w chwilach wywczaśców, to lud w chwilach niebezpieczeństwa, grozy, w oczekiwaniu ważnych wydarzeń szukał wskazań w słowach Wernyhory; na koniec sami pisarze z niejaką wiarą artystyczną zwrócili na niego uwagę. Któż więc jest szacowniejszy: sławny pisarz czy ów chłop? Czyje stanowisko zaszczytniejsze?¹⁰⁵



Jan Matejko, *Wernyhora*, 1884, Muzeum Narodowe w Krakowie

¹⁰⁵ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XV, s. 201.

„Szkoła ukraińska” XIX wieku była, zdaniem Mickiewicza, kontynuatorką tego prasłowiańskiego „programu”: zdradzała „też samą dążność do uduchowienia”; przyjmowała „nieustanny wpływ świata niewidomego na widomy” i była to również „literatura wybitnie ludowa”¹⁰⁶. W twórczości przedstawicieli tej nieformalnej „grupy” znajdował wyraz owego „ducha słowiańskiego”, który przemówił niegdyś w prorocत्वach Wernyhory i w pieśniach kozackich¹⁰⁷. Wymienione cechy stanowiły w ujęciu Mickiewiczowskim zasadniczy wyróżnik Ukrainy literackiej, który pozostawał na przykład „w sprzeczności ze szkołą dawną, reprezentowaną przez publiczność warszawską”¹⁰⁸.

Ważną perspektywą, w której paryski prelegent rozpatrywał twórczość ukraińską, była ponadto koncepcja „wzajemności literackiej” Jana Kollára, nakładająca na Słowian obowiązek, by „nawzajem znali swoje narzecza i literatury”¹⁰⁹. Uznając za tym słowackim pastorem literaturę i język za uniwersalną płaszczyznę porozumienia, pozwalającą unikać tematów drażliwych, antagonizujących i budować konsensus wokół wspólnych Słowianom wartości (jak życie rodzinne, domowe, przyroda etc.), Mickiewicz wyznaczał Ukrainę na miejsce literackiego spotkania Słowian (w obrębie tej samej motywiki i kręgu bohaterów) oraz kulturowania i przechowywania wartości im wspólnych:

Wtedy też Ukraina, ów kraj na rozgraniczu Polski i Rosji, stała się miejscem spotkania wszystkich poetów. Ziemia ta, (...) ta ziemia kresowa stała się areną, gdzie poeci polscy i rosyjscy (Zaleski, Puszkina, Rylejew, Goszczyński) opiewali tych samych bohaterów. Jeden z krytyków słusznie zauważył, że z pieśni tych można by ułożyć wspaniały rapsod o Mazepie [w przekładzie Wrotnowskiego: „rapsod kozaczy” – R.G.-S.]¹¹⁰.

Jak dowodzą jednak listy, już pod koniec lat 30. poeta przestrzegał również przed pułapką skostnienia ukraińskiej formuły poetyckiej (podług wzorca stworzonego przez J. B. Zaleskiego); epigońskiego zastygnięcia w ludowej śpiewności i prostej rytmizacji:

¹⁰⁶ Tamże, wykład XXX, s. 381.

¹⁰⁷ Do zaprzyjaźnionych z nim Bohdana i Józefa Bohdana Zaleskich zwracał się Mickiewicz w listach słowami: „Kochane kozactwo”. Zob. A. Mickiewicz, List do Bohdana i Józefa Zaleskich (Paryż, koniec lipca 1838), [w:] tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, t. XV: *Listy część druga: 1830–1841*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2003, s. 415.

¹⁰⁸ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład XXX, s. 381.

¹⁰⁹ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, wykład I, s. 12.

¹¹⁰ Tamże, s. 2.

Czytałem różne wyjątki nowych poetów w „Tygodniku Petersburskim”; nie zachwyliły mnie. Ukraińcy, jak wsiedli na Bohdana, tak też jadą, pokrzykując Hop hop, cup cup! aż mię na końcu rozgniewali. Cóż u diabła, żeby im też nic nowego do głowy nie przyszło? Dotąd są to naśladowcy, chyba może wyrobią się z czasem. Przyszła mi na myśl mania ballad, niegdyś panująca. (...) Warto, żeby ktoś napisał coś o hop hop, żeby tych pisarków z konia ukraińskiego zsadzić¹¹¹.

Zakończenie

Nie ulega wątpliwości, że Ukraina, jaka wyłania się z prelekcji paryskich Mickiewicza, jest ziemią o doniosłym znaczeniu dziejowym i kulturowym; o autonomicznym wyrazie i powołaniu. Stanowi ważny, niedający się pominąć, składnik słowiańskiej całości. Sprowadzanie istoty tej historyczno-profetycznej wizji poety do baśniowego nawet obrazu „ziemi ukraińskiej”, to jest „pogranicza”, „peryferii” czy „kresów” (aczkolwiek zgodne z polską etymologią tej nazwy, z jej elementarnym znaczeniem w czasach I Rzeczypospolitej), byłoby więc nieprecyzyjne, co więcej, nawet niebezpiecznie ocierałoby się o błąd, ponieważ terminy te mogą w pewnych ujęciach sugerować kulturową niesamodzielność, degradującą odległość cywilizacyjną od „centrum” („krańce”, „obrzeża” bywają wszak uważane za miejsca niższej rangą, w jakiś sposób cywilizacyjnie upośledzone¹¹²). Bardziej adekwatne dla oddania Mickiewiczowskiego pojmowania roli tego obszaru w dziejach Europy, obszaru – podkreślmy – zdaniem wieszczą newralgicznego, zarówno sensie historycznym, jak i literackim, wydaje się – niepadające wprawdzie w tym kontekście w wykładach, ale jakże dobrze zadomowione w polskiej przestrzeni kulturowej i, co ważniejsze, odnoszone kiedyś do tych (między innymi) ziem – określenie „przedmurze” (łac. *antemurale*): przedmurze Słowiańszczyzny, przedmurze Europy, przedmurze chrześcijaństwa. W dziedzinie literatury zaś rola Ukrainy jest w prelekcjach paryskich podkreślona nawet dobitniej: ukraiński dar profetyzmu i liryzmu (oba waloryzowane niezwykle pozytywnie przez autora) jawią się wręcz jako *arché* (początek / źródło, ale i zasada / pryncypium) – literacka „prasubstancja”, zasadnicze tworzywo całej późniejszej poezji słowiańskiej i zarazem najstarszy, najgłębszy i najbardziej autentyczny wyraz słowiańskiego „ducha”¹¹³.

¹¹¹ A. Mickiewicz, List do Bohdana i Józefa Zaleskich..., s. 415–416.

¹¹² Oczywiście myślenie romantyków o „pograniczach”, „kresach” było zupełnie inne. Regionalność, prowincja stawały się dla nich właśnie źródłem natchnienia i kultury narodowej.

¹¹³ Także współcześnie podkreśla się, że istotę „ukraińskości” stanowi „kordocentryzm” – filozofia serca, emocjonalność i czułość – cechy, które według Herdera wyróżniały Słowian. Za ich manifestację w literaturze uważa się np. częste użycie zdrobnień i „czułych” epitetów.

Nie będzie więc chyba przesadą stwierdzenie, że Mickiewicz kreował w Collège de France Ukrainę na zagłębie „kopalnej” literatury słowiańskiej oraz na – mimo jej peryferyjności – swoiste literackie i duchowe „centrum” („miejsce spotkania poetów”) ówczesnej Słowiańszczyzny.

Bibliografia

Podmiotowa

- Mickiewicz A., *Literatura słowiańska*, [w:] tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, t. VIII–XI, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1997–1998.
- Mickiewicz A., *Objaśnienia do poematu opisowego „Zofijówka”*, [w:] tegoż, *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, t. V, oprac. Z. Dokurno, Warszawa 1999, s. 130–155.
- Mickiewicz A., *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998*, t. XV: *Listy część druga: 1830–1841*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2003.

Przedmiotowa

- Bukaty A., *Polska w apostazji i w apoteozie*, Paryż 1842.
- Czarnowski K. J., *Kresy. Utracone dzieje*, Warszawa 2017.
- Drozdowski M. R., *My o nas i o innych. Szlachta Rzeczypospolitej wobec Kozaczyzny zaporskiej w latach 1648–1659*, Białystok 2015.
- Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana opisy Ukrainy, przeł. Z. Stasiewska, S. Meller, red., wstęp i kom. Z. Wójcik, Warszawa 1972.
- Jakowenko N., *Historia Ukrainy: od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przeł. O. Hnatiuk, K. Kotyńska, Lublin 2000.
- Każmierczyk Z., *Słowiańska psychomachia Mickiewicza*, Gdańsk 2012.
- Każmierczyk Z., *Wczesny Mickiewicz jako zapowiadający się historiozof*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszczka: 1818–2018*, pod red. J. Ławskiego, Ł. Zabielskiego, Kraków 2021, s. 175–185.
- Kileso S. K., *Kiëvo-Pečers’ka Lavra*, Kiïv 2003.
- Kleiner J., *Ideologia wykładów w Collège de France* [fragment zamierzonego tomu 3 monografii o Mickiewiczu], [w:] *Studia inedita*, oprac. J. Starnawski, Lublin 1964.
- Klinger W., *Polskie przepowiednie Wernyhory i czas ich powstania*, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr 51/1, s. 159–171.
- Kostruba P. A., *Wernyhora. Zarys historii legendy*, „Pamiętnik Literacki” 1935, z. 32, s. 390–415.
- Kuziak M., *Mickiewicz – historyk literatury w prelekcjach paryskich*, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 1, s. 27–46.
- Kuziak M., *Mickiewicz w Collège de France: wykład, humanistyka, polityka*, „Teksty Druogie” 2019, nr 3, s. 36–54.

- Kuziak M., *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.
- Kuziak M., *Romantycy i inność. Pogranicza kulturowe w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, [w:] *Pogranicza, Kresy, Wschód a idea Europy*, Seria II: *Wiktor Chorym in memoriam*, wstęp J. Ławski, red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 239–247.
- Kuziak M., *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*, Słupsk 2006.
- Kwapiszewski M., *Kozak. Hajdamaczyzna*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej, wyd. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 440–444.
- Lang E., *Z dziejów krakowskich pomników. Pomnik Bojana Piusa Welońskiego*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2014, nr 32, s. 311–332.
- Ławski J., *Mickiewiczowska wizja „słowiańskiego kontynentu”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2015, Seria: *Scripta Humana*, t. 4: „*Obcy świat*” w dyskursie europejskim, s. 53–70.
- Ławski J., *Od historiografii do historiozofii. Mickiewiczowska refleksja o metodach poznania przeszłości (1832–1840)*, „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 4, s. 79–99.
- Ławski J., *Poetyka Księgi i mit Słowiańszczyzny – prelekcje paryskie Adama Mickiewicza*, [w:] tegoż, *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia*, Białystok 2010.
- Ławski J., *Sacrum słowiańskie Adama Mickiewicza: od „Historii polskiej” do prelekcji paryskich*, [w:] „*Musica Antiqua Europae Orientalis XIII*”, vol. 2, „*Acta Slavica*”, *Słowiańszczyzna wobec sacrum w kulturze świata wschodniego i zachodniego*, pod red. A. Bezwińskiego, Bydgoszcz 2003, s. 83–100.
- Łowmiański H., *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957.
- Magocsi P. R., *Historia Ukrainy. Ziemia i ludzie*, przeł. M. Król, A. Waligóra-Zblewska, posł. A. Zięba, Kraków 2017.
- Makowski S., *Wernyhora: przepowiednie i legenda*, Warszawa 1995.
- Pigoń S., *Dramat dziejowy polsko-rosyjski w ujęciu Mickiewicza*, [w:] tegoż, *Na wyżynach romantyzmu. Studia historyczno-literackie*, Kraków 1936.
- Pigoń S., *Przepowiednie Wernyhory*, [w:] tegoż, *Wśród twórców*, Kraków 1947, s. 61–85.
- Piwińska M., *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, [w:] A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. 1, przekł. i komentarz L. Płoszewski, wybór, wstęp i oprac. M. Piwińska, Kraków 1997.
- Podhorodecki L., *Dzieje Ukrainy*, Warszawa 2015.
- Polewka C., *Wędrownia po pracowniach*, „*Gazeta Warszawska*” 1882, nr 280, z 2 (14) grudnia, s. 3–4.
- Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza – wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*, pod red. M. Kalinowskiej, J. Ławskiego, M. Bizior-Dombrowskiej, Warszawa 2011.
- Rawita-Gawroński F., *Geneza i rozwój idei kozactwa i kozaczyzny w XVI wieku*, Warszawa–Kraków 1924.
- Sawicki S., *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce*, Warszawa 1969.

- Serczyk W. A., *Historia Ukrainy*, Wrocław 2009.
- Skwara M., *Mickiewicz i Emerson: prelekcje paryskie*, „Pamiętnik Literacki” 1994, nr 85/3, s. 104–122.
- Słownik języka Adama Mickiewicza, t. 9: T–Wie, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, Wrocław 1977, s. 344–345.
- Stabryła W., *Wernyhora w literaturze polskiej*, Kraków 1996.
- Stefanowska Z., *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 59/2.
- Stefanowska Z., *Literatura w „Literaturze słowiańskiej”*, [w:] Adam Mickiewicz, *Kontext und Wirkung. Materialien der Freiburger Mickiewicz-Konferenz Dezember 1998. Contexte et rayonnement. Actes du Colloque Mickiewicz de Fribourg/Suisse, décembre 1998*, Fribourg 1999.
- Strzyżewski M., *Mickiewicz wśród krytyków. Studia o przemianach i formach romantycznej krytyki w Polsce*, Toruń 2001.
- Strzyżewski M., *Znaczenie wykładów paryskich Mickiewicza w kulturze polskiej (od „kursu literatur” po „summę romantyzmu”)*, [w:] *W cieniu Mickiewicza*, pod red. J. Lyszczyzny i M. Bąk, Katowice 2006, s. 63–78.
- Szewczenko I., *Adam Mickiewicz a debiut ukraińskiego romantyzmu*, [w:] *Debiuty Mickiewicza, debiuty romantyków. Studia. W 200. rocznicę debiutu wieszcz: 1818–2018*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Kraków 2021, s. 267–284.
- Walicki A., *Adama Mickiewicza prelekcje paryskie*, [w:] tegoż, *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1: 1831–1863, Warszawa 1973, s. 237–240.
- Walicki A., *Filozofia a mesjanizm*, Warszawa 1970.
- Walicki A., *Prelekcje paryskie Mickiewicza a słowianofilstwo rosyjskie*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 1, s. 1–36 (przedruk w: tegoż, *Dzieła wybrane*, t. 2: *Filozofia polskiego romantyzmu*, Kraków 2009, s. 173–233).
- Weintraub W., *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982.
- Weintraub W., *Profecja i profesura. Mickiewicz, Michelet i Quinet*, Warszawa 1975.
- Witkowska A., *O Mickiewiczowskim czytaniu „tekstu człowieka”*, [w:] *Studia romantyczne*, pod red. M. Żmigrodzkiej, Wrocław 1973.
- Wyprawa Igora na Połowców: poemat sławiański*, przeł. A. Bielowski, Lwów 1833.
- Zakrzewski B., *Dwaj wieszcz: Mickiewicz i Wernyhora*, Wrocław 1996.
- Żak P., *Najpiękniejsze sanktuaria*, t. XVI: *Prawosławie: Ławra Peczerska w Kijowie, Tinos, Meteory, Ławra Troicko-Siergiejewska, Sobór Uspieński na Kremlu*, Warszawa 2007.

Renata Gadamska-Serafin

University WSB Merito in Toruń

**“A COUNTRY [...] OF GREAT INTEREST IN TERMS OF HISTORY
AND LITERATURE”, “AN ALMOST FAIRY-TALE LAND” –
MICKIEWICZ’S VISION OF THE UKRAINE IN HIS *PARISIAN LECTURES***

Summary

The article presents an extensive, in-depth analysis of Mickiewicz’s (1798–1855) views on Ukraine and the Ukrainian lands, delivered during his 4-year lectures at the Collège de France (1840–1844). The historical and literary approaches to this topic respectively focus on bringing out key events in Ukrainian history (up to a certain point closely linked to the fate of the First Polish Republic) and the idiomatic features of the literature produced in this cultural area. From a historiosophical perspective, on the other hand, the Ukrainian question appears not so much as an autonomous topic, but rather one situated at the intersection of two fundamental opposing extremes: Slavic vs. Asian spirit, Europe vs. Russia. The importance of Ukraine is determined, according to Mickiewicz, by its location at the point of collision between these two civilisational models and two radically different political and mental perspectives. Of course, all of Mickiewicz’s general statements about the characteristics and mission of Slavism also apply to Ukraine, which is an integral part of it.

Keywords: Ukraine, Adam Mickiewicz, lectures at the Collège de France, clash of models of civilisational development, mental difference.